Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 11. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440(

Czego broni p. Czapiński?

„Atak Chjeno-Piasta trwa dalej" — pisze w „Robotniku" socjalistyczny poseł Czapiński z powodu dyskusji, jaka się toczy w Komisji Konstytucyjnej nad projektami zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. „Chjeno-Piast" nabrał wigoru i usiłuje przeprowadzić swój zamach na sprawiedliwą reprezentację ludową... Przeprowadził już zamknięcie listy mowców... Życzy sobie codziennych posiedzeń komisyjnych". Niebezpieczeństwo jest groźne! Ale niech czytelnicy „Robotnika" nie rozpaczają. „Na wigor musi się znaleść wigor". P. Czapiński ze swymi wiernymi bronić będzie, jak nowy Hektor, zagrożonego Iljonu obecnej ordynacji wyborczej... „Żartów tu być nie może żadnych... Potrafimy obronić demokratyczną ordynację". Słuchajcie, słuchajcie tej przysięgi bohatera. Obroni albo zginie Hektor naszej idealnej ordynacji wyborczej. „Niech się późne lata przejrzą w Hektora tarczy"...

Czegóż to broni Hektor-Czapiński? Ordynacja sejmowa zagrożona jest w dwóch punktach. „Przedewszystkiem — pisze pan Czapiński — zmniejszenie ogólnej liczby posłów", a podrugie: zmniejszenie reprezentacji mniejszości narodowych na Kresach — oto są główne postulaty Chjeno-Piasta". Zmniejszenie mandatów? To „szwindel oczywisty" z celem jasnym: „utrącić część mandatów socjalistom, oraz radykalnym chłopom"... P. Czapiński ilustruje to na przykładzie. W okręgu Nr 2 (Warszawa podmiejska) socjaliści uzyskali mandat tylko dzięki temu, że dzielnik wyborczy w tym 5-mandatowym okręgu był dość niski. Gdyby okręg ten miał cztery mandaty, to socjalista nie wszedłby do Sejmu... Oto jest ów wzniosły powód, dla którego p. Czapiński przysięga bronić bohatersko obecnej ordynacji!... Nie jest zagrożona ani równość, ani powszechność, ani żadna inna zasada ordynacji, nie pyta się p. Czapiński o dobro państwa lub narodu, milczeniem pomija tak doniosłe postulaty, jak naprawa Sejmu i większa produktywność jego prac przy zmniejszonej ilości posłów, jak usunięcie wielkiej ilości stronnictw (na którą tak się skarży w swej broszurze p. Daszyński) i wzmocnienie przez to demokracji — to wszystko dla p. Czapińskiego jest obojętnem. Chodzi tylko o to, że PPS. może stracić mandat w tym lub tamtym okręgu. Celem ostatecznym, interesem najwyższym, ideałem, któremu wolno podporządkować państwo i demokrację, jest więc obecny stan posiadania PPS. w Sejmie. Oto na jakim poziomie znalazła się w okresie pomajowym polityka socjalistyczna!

Ale nawet — stosując do argumentów p. Czapińskiego jego własne kryterjum utylitaryzmu partyjnego, trzeba stwierdzić, że nie wytrzymują one krytyki. Przecież w tym samym okręgu Nr 2, gdzie w roku 1922 socjaliści uzyskali tylko jeden mandat, mogą w roku 1927 zdobyć większość głosów, jeśli nie sami, to w koalicji lewicowej! Przecież racją bytu każdego stronnictwa jest wiara w siłę zdobywczą jego propagandy i wiara w zwycięstwo przy wyborach. Socjaliści tem się właśnie mają różnić od komunistów, że wierząc w zdobycie większości w parlamentach i w pokojowe przekształcenie ustroju, rezygnują z rewolucji, która jest metodą działania mniejszości politycznej... W Anglji istnieją okręgi jednomandatowe i wybory dokonują się względną większością, co szczególnie faworyzuje partję najsilniejszą. Przy ostatnich wyborach konserwatyści uzyskali 48% głosów, a około 63% mandatów. Jednak Partja Pracy nie zwalcza na serjo tego systemu, gdyż wierzy, że przy najbliższych wyborach ordynacja ta może wynieść ją, partję socjalistyczną, do władzy. We Francji pan Leon Blum oświadcza się obecnie w „Populaire" za zupełnem usunięciem proporcjonalności z tego samego co i w Anglji powodu. Socjalizm angielski i francuski nie żąda więc dla siebie specjalnej, ochronnej ordynacji, ale ufny w swe siły, śmiało podejmuje bój w każdym okręgu, wierząc, że każdy okręg jest dlań do zdobycia. Tylko PPS., która w święta partyjne ciągle jeszcze przywdziewa pióropusz wielkiego zdobywcy, tak dalece skapcaniała i tak straciła wiarę w swe siły i swą przyszłość, że tylko w sztuczkach ordynacji, w przesadnem obniżeniu dzielnika widzi dla siebie ratunek. Podwyżcie dzielnik, zmniejszcie ilość posłów do 320, a PPS. zniknie ze Sejmu — woła przerażony p. Czapiński... Naprawdę, nawet my nie ocenialiśmy tak nisko szans wyborczych PPS. i nie przypuszczaliśmy takiego upadku ducha w tej dumnej napozór twierdzy. To wcale nie Iljon, to raczej Grenada, a w tej Grenadzie zaraza. Zaraza tchórzowstwa i zwątpienia oraz paniczny lęk przed wyborami.

Nawet przy omawianiu sprawy zmniejszenia mandatów na Kresach — nie opuszcza p. Czapińskiego lęk o mandaty. „Województwo poleskie — pisze — daje obecnie 10 mandatów, z tego 4 socjalistyczne; obecnie wedle projektów endeckich (?) województwo to ma otrzymać 4 mandaty... Rezultat jasny: nowe zaognienie na Kresach... poza tem osłabienie lewicy w Sejmie". Zaognienie na Kresach istnieje obecnie dzięki naszej słabości, niedoświadczeniu i nędzy, zniknie zaś nie wtedy, kiedy do Sejmu wejdzie więcej Taraszkiewiczów i Hołowaczów, ale gdy nowy Sejm będzie wyrazem rozumu i interesu państwowego gdy będzie ciałem zdolnem do pracy, a nie areną walki z Polską. Państwo to stworzyli Polacy, nie na to chyba, by je inni rozbijali. P. Czapiński jednak widzi na Kresach mandaciki dla swej partji i dlatego broni poleskich analfabetów przed urojoną krzywdą. Za cztery mandaty poleskie dla PPS. można zgodzić się na kilkunastu Taraszkiewiczów więcej w Sejmie!... Niech potem p. Meysztowicz zamyka ich w więzieniu, jako zdrajców, PPS. zrobi wszystko, by mogli w Sejmie swobodnie zdradzać i zwalczać państwo

Nie wiemy, czy p. Czapińskiemu i jego popsujom z PPS. uda się obalić reformę wyborczą. Stronnictwa umiarkowane winny walczyć o nią do końca, choć nawet rząd — jak dawni bogowie Olimpu — trzyma się wysoko nad areną bojów, jakby tu nie chodziło o najżywotniejszą sprawę państwową. Niech społeczeństwo wie, kto w tej walce bił się o państwo, a kto o mandaty partyjne, kto dążył do naprawy, a kto do skompromitowania i zniszczenia demokracji...

Jan Matyasik.

Warszawa. (Tel. wł.) W składach Spółki Myśliwskiej przy ul. Królewskiej wykryła policja znaczną ilość karabinów maszynowych, materjałów wybuchowych i t. d.

Syntetyczny wniosek Sejmu o zmianę ordynacji wyborczej

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej **pos. Głąbiński** przedstawił wniosek syntetyczny o zmianie ordynacji wyborczej opracowany na zasadzie czterech wniosków, objętych poprzednim jego referatem. Projekt ustawy postanawia zmianę ordynacji wyborczej w drodze **rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej** na zasadach następujących:

OGRANICZENIE LICZBY POSŁÓW.

Ogólna liczba posłów nie może przekraczać 300, a to z wyboru 250 i 50 z listy państwowej. Ogólna liczba senatorów będzie wynosiła zgodnie z 34 art. Konstytucji 1/4 część ogólnej liczby posłów. Ilość mandatów przypadających na okręgi wyborcze miejskie 1, 13, 34, 41, 50, 63 pozostanie niezmieniona. Z pozostałej liczby mandatów poselskich oraz całej liczby mandatów senatorskich Prezydent Rzplitej na wniosek rady ministrów **ustali ilość mandatów przypadających na poszczególne okręgi, a to na zasadzie liczby głosów oddanych przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu i w stosunku do tej liczby tak, aby 1 mandat poselski przypadał na nie mniej jak 25.000 głosów, a 1 mandat senatorski na nie mniej jak 80.000 głosów oddanych przy ostatnich wyborach.**

WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE DWIE GRUPY WYBORCÓW.

W części województwa lwowskiego, obejmującej okręgi wyborcze do Sejmu 49 i 51 i powiaty przyłączone do okręgu 52, tudzież w okręgach województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego wybory do Sejmu **tworzyć będą dwie osobne grupy: jedną polską,** złożona z **wyborców polskiej narodowości** i drugą z wyborcami narodowości innych.

To samo dotyczy wyborów do Senatu w wymienionych pięciu województwach. Prezydent Rzeczypospolitej ustali rozdział mandatów, przypadających na obydwie grupy w poszczególnych okręgach wyborczych i w całych województwach tak, aby na każdą z tych grup przypadała conajmniej 1/3 mandatów poselskich i senatorskich w danym okręgu względnie województwie i by na każde województwo przypadły conajmniej dwa mandaty senatorskie. Wykonanie postanowień artykułu 1 będzie przeprowadzone przed rozpisaniem wyborów w drodze rozporządzenia Prez. Rzplitej wydanego na podstawie uchwały rady ministrów.

Na żądanie lewicy odroczono obrady komisji do piątku w celu zorjentowania się w projektach tej ustawy.

—0—

Kompromis polskich stronnictw w sprawie samorządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przed południem obradowała **podkomisja administracyjna** wybrana na poprzedniem posiedzeniu komisji administracyjnej. Na posiedzeniu **przyjęto artykuł drugi ustawy o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich w nowej redakcji.** Uzgodniono zarazem wszystkie **poprawki,** zgłoszone do trzeciego czytania projektu ordynacji wyborczej. Po południu zebrała się komisja administracyjna, na której **podkomisja złożyła swoje sprawozdanie oraz uzgodnione wnioski.** Przedstawiciele Klubu Żydowskiego pp. Insler i Schiper oraz Niemiec Karau **niezadowoleni z osiągniętego między stronnictwami polskimi porozumienia podjęli długą formalną dyskusję obstrukcyjną,** zaś Niemiec Karau zapowiedział, że jeżeli wnioski przygotowane przez podkomisję zostaną przez komisję uchwalone **będzie zniewolony zaprzestać dalszego współudziału w pracach podkomisji.** Podobne oświadczenie mają w przygotowaniu **przedstawiciele Koła Żydowskiego,** dotąd jednak tego oświadczenia jeszcze nie złożyli. Przedstawiciele Koła Żydowskiego w szczególności czują się dotknięci tem, że nie mogły uczestniczyć w pracach podkomisji i podejrzewają stronnictwa polskie o zawarcie paktu na ich szkodę.

Polska nie życzy sobie zawieruchy wojennej.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie Senatu rozpoczęło się przemówieniem **sen. Makarewicza,** w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagran. Dyplomaci powiadają, — mówił sen. Makarewicz, — że **mowa służy do ukrywania myśli,** a pewna wybitna osobistość polska w rozmowie z akredytowanym posłem użyła zwrotu: **„La politique c'est un faux jeu".** W czasach dzisiejszych jednak dyplomaci muszą się stosować do woli społeczeństwa, wyrażonej przez usta jego przedstawicieli. Płynie stąd

postulat jasności i szczerości,

gra fałszywa musi się zmniejszyć. Ch. D. w odczuciu odpowiedzialności **zajmuje stanowisko jasne wobec pogłosek będących w obiegu i szerzących niepokój.**

Jesteśmy świadkami dwu zjawisk: **uwikłania Wielkiej Brytanji w wojnę domową chińską i niedwuznacznej zmiany w opinji angielskiej dotyczącej Polski.** Pierwsza okoliczność jest tem ważna, że **biorą w niej udział Sowiety.** Chodzi tu o **walkę na tle ideologji gospodarczej i interesów gospodarczych.** Sowiety ratują się wzmożoną propagandą i natrafiają na przeszkody ze strony świata anglosaskiego, świat kapitału i pracy spotkały się w pełnym rynsztunku bojowym.

Jesteśmy jednem z ogniw w tym zatargu,

a jednocześnie Anglja dotąd nam niechętna w ostatnim roku okazuje duże zainteresowanie Polską i **wyraźną tendencję do finansowego poparcia naszego państwa.** Wobec wyraźnych zaprzeczeń dyplomatów angielskich, byłoby niewłaściwem stawiać diagnozę, że

Anglja chce podjąć krucjatę antysowiecką.

Stwierdzić trzeba, że interesuje się naszym zatargiem z Niemcami i Litwą i powodzeniem naszej pożyczki. Byliśmy w Europie dość osamotnieni, trzeba się cieszyć ze zmiany. Anglja, kierując się zimnym rozsądkiem uznała nas za wartość, o którą można się pokusić. Radość psuje refleksja,

jaki ma ona interes w tem popieraniu?

W prasie stawia się zarzut, że omawianie tych spraw szkodzi państwu, bo utrudnia uzyskanie pożyczki. Czyżby kapitały zagraniczne nic **sobie nie robiły z wiadomości w prasie angielskiej, niemieckiej i włoskiej, a nastraszyły się tego, co napisał jeden z dzienników krakowskich.** W ewentualnej polityce otoczenia Sowietów Polska miałaby dużą rolę. **Zachodzi obawa, byśmy nie byli użyci jako**

brama wypadowa.

Pocieszającem zjawiskiem w tej atmosferze jest wystąpienie ministra Zaleskiego w Wiedniu, kiedy **kategorycznie zaprzeczył wieściom o zamiarze Anglji tworzenia z Polski frontu antysowieckiego i odsunięcia jej od polityki pokojowej.**

Marzeń federacyjnych z Ukrainą i Litwą **nie można pominąć milczeniem** i samo zaprzeczenie, że pisma to podsuwające nie są rządowe nie wystarczy. Minister Zaleski stwierdził, że Anglja nie ma zamiaru wyprowadzać nas z polityki pokojowej. Przypuszczamy, że nie tylko Anglja. Chcąc poprzeć p. ministra na arenie międzynarodowej wnoszę rezolucję: ze względu na położenie geograficzne i gospodarcze Polski Senat wzywa rząd do **przestrzegania polityki bezwzględnie pokojowej (oklaski).**

O czem piszą inni?...

Mniejszość rosyjska organizuje się.

Współpracownik „Słowa“ uzyskał wywiad z p. Bielewskim, dyrektorem gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, działaczem Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego w Polsce. P. Bielewski ubolewał nad upośledzeniem szkoły rosyjskiej w Polsce.

„Przedewszystkiem — mówił — mała ilość tych szkół jest stanowczo niewystarczająca. W Wilnie naprzykład mamy obecnie jedną szkołę powszechną rządową i to dla dzieci emigrantów. Na wsi szkół nie mamy wcale. Statut Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego ogranicza jego działalność wyłącznie do miast“.

Z działaczami białoruskimi Rosjanie się nie zgadzają, gdyż Białorusini uważają „ludność wiejską etnograficznie białoruską za białoruską“. Natomiast działacze rosyjscy kładą nacisk na przynależność kulturalną.

Dalej oświadczył p. Bielewski, że Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe, choć pragnie braterskich stosunków z Polakami, zawrze blok wyborczy z innemi mniejszościami. Jednakże

„nie należy się spodziewać jednolitego bloku mniejszości. Utworzenie jednolitego bloku napotka na trudności“.

Liczba posłów rosyjskich w Sejmie „powinna dosiegać najmniej 10 posłów“.

Jak też te mniejszości narodowe pogodzą swe zaostrzone apetyty? A na dobitkę liczba posłów będzie, zdaje się, mniejsza.

—o—

Wskazówki Prymasa Polski w sprawie polskiej Y. M. C. A.

Społeczeństwo katol. nie powinno jej popierać.

Wobec tego, że Polska YMCA. w ostatnim czasie rozwijać zaczęła żywszą propagandę w szerszych warstwach społeczeństwa, zwróciła się Wielkopolska Liga Katolicka do Prymasa Polski z zapytaniem, jakie stanowisko zająć powinno społeczeństwo katolickie wobec zamierzeń i celów Polskiej YMCA.

Kancelarja Prymasowska w Poznaniu otrzymała zlecenie zakomunikować co następuje:

Ideologja religijna związku YMCA. została na cały świat **potępiona przez Stolicę Apostolską** dekretem św. Oficjum z dnia 5 listopada 1920 r. Dąży ona bowiem zasadniczo do tego, aby w umysły młodzieńcze wpajać zgubne zapatrywanie, jakoby między wiarą katolicką a sektami nie było głębszych różnic i ma na celu stworzenie typu „chrześcijanina“, którego nie można pogodzić z ideałem młodzieńca katolickiego. Polska YMCA. oświadcza wprawdzie, że chce uszanować uczucia katolickie w polskiej młodzieży. Pomimo to na podstawie prac YMCA. w innych krajach katolickich podnieść należy, że oświadczenie to nie będzie miało żadnego praktycznego znaczenia, **dopóki polska YMCA. organizacyjnie i ideowo nie uniezależni się zupełnie od YMCA. amerykańskiej. Tymczasem stosować należy w całej pełni także do polskiej YMCA. potępienie i zakaz Stolicy Świętej.** Że pomimo wspomnianych oświadczeń Polskiej YMCA. i pomimo niewątpliwie dobrej woli niektórych jej zwolenników, polska młodzież jest w instytucjach YMCA. narażona na niebezpieczeństwo religijne, tego dowody spotykamy w organie Polskiej YMCA., „Wiadomości o Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce“, który mimo wszystko tchnie duchem potępionym przez Stolicę Świętą.

Trzeba zaznaczyć, że w żadnym innym kraju, ani Duchowieństwo katolickie, ani społeczeństwo katolickie nie współpracuje z Y. M. C. A. Powodem zaś tego jest nie tylko uszanowanie zakazu św. Oficjum, lecz także niewzruszona zasada, że za fizyczne i sportowe wartości, choćby najwyższe, nie można poświęcać wiary młodzieży katolickiej — amerykańskiemu sekciarstwu.

Z tego wynika, że **społeczeństwo katolickie nie powinno popierać związku polskiej YMCA., a zakładom jej nie powinno powierzać młodzieży katolickiej.**

Strajk w Łodzi.

SŁUSZNOŚĆ ŻĄDAŃ ROBOTNICZYCH.

Strajk robotników włókienniczych, o którego wybuchu donieśliśmy wczoraj objął wszystkie prawie ośrodki produkcji w b. Kongresówce i Małopolsce.

Jest to typowy strajk ekonomiczny, pozbawiony dotąd wszelkiego cienia agitacji ubocznej. Robotnicy wysunęli zgodnie postulaty podwyżki płac o 25% i pełnego wynagrodzenia za 6 godzinną sobotę.

Żądania te są usprawiedliwione zarówno dotychczasowym poziomem płac, jak i sytuacją w przemyśle.

Dotychczasowe płace w przemyśle włókienniczym można słusznie nazwać „głodowemi“. Jeśli bowiem większość tych płac waha się od 3 zł. do 5 zł. dziennie, to istotnie stoją one daleko poniżej „płacy minimalnej“, mającej zabezpieczyć przyzwoite utrzymanie robotnikowi i jego rodzinie. Cóż bowiem za „budżet“ da się pokryć sumą 100 zł., lub choćby 150 zł. miesięcznie?

Żądanie podwyżki płac jest zaś tem więcej uzasadnione, że **przemysł włókienniczy ma od pewnego czasu wcale niezłą konjunkturę.** Przyszła ona wraz z pewnem ogólnem odprężeniem w sytuacji gospodarczej. Bez większej zasługi samych przemysłowców... I dalej, mimo starych metod pracy i starych maszyn, których przemysł łódzki stale jeszcze używa, a które wystarczały, gdy ten przemysł miał Rosję za rynek zbytu, lecz nie teraz, gdy ma do zaopatrywania — Polskę, narażoną na konkurencję doskonałych wyrobów zachodu!

Tego stanu rzeczy nie zdołali ukryć sami przedstawiciele przemysłu łódzkiego w czasie konferencji z robotnikami.

Kierownictwo Zw. przemysłu włókienniczego przyznało w komunikatach prasowych, że jest „poprawa w uruchomieniu przemysłu w porównaniu z r. 1926“, — że, dalej, praca odbywa się już we wszystkie 6 dni tygodnia i na 2 zmiany. Wszystko to jednak — tłómaczą się przemysłowcy — nie upoważnia jeszcze robotników do żądania podwyżki. Dlaczego? Bo — odpowiadają — jest to poprawa chwilowa i pomyślna dziś konjunktura może się łatwo załamać. A zresztą, dodają przemysłowcy, urząd statystyczny nie wykazuje wzrostu drożyzny w stym stopniu, do którego robotnicy podnieść chcą swoje płace.

Niewątpliwie trudno nie zgodzić się ze zdaniem przemysłu, że sytuacja jest ciągle niepewna, i że łatwo może uledz załamaniu. Ale gdyby się każdą poprawę płac uzależniało od osiągnięcia stałości i pewności w produkcji, toby zdaje się nigdy podwyżka płac nie była możliwą. Stanowisko zaś przemysłowców tem mniej jest usprawiedliwione, że wzmożenie produkcji nastąpiło w kończącym się obecnie „sezonie martwym“, że więc obawa o pogorszenie jest na razie przynajmniej nieaktualna. Trudno pozatem i nie wolno wymagać od robotników, by się kontentowali głodowemi płacami teraz w okresie dobrej konjunktury, jak się zadowalali niemi wtedy, gdy konjunktura była niepomyślną. Nastąpiła poprawa? To korzyści z niej winny przypaść obydwu produkującym stronom: i pracy i kapitałowi.

A już najmniej racji mają przemysłowcy, gdy się odwołują do dat urzędu statystycznego... Nikt się ich przecież nie trzyma. Sami nawet przemysłowcy, gdy kalkulują swoje towary.

Dla szerokich warstw społeczeństwa jasnem więc jest, że **robotnicy włókienniczy mają prawo żądania podwyżki.** Utwierdza je zaś w tem przekonaniu i to, że **do akcji strajkowej stanęły i chrześcijańsko-społeczne, umiarkowane, organizacje.**

Pozostaje teraz jedno tylko: oddziałać na obydwie strony w kierunku wzajemnego porozumienia, a przedewszystkiem na przemysł, by porzucił swoje negatywne stanowisko... **Strajk bowiem, w którym bierze udział 100 kilkadziesiąt tysięcy ludzi, byłby na dłuższy okres klęską państwową.** Rzeczą rządu i jego obowiązkiem jest interwenjować już teraz, zanim się konflikt wyrodzi — prawdziwą walkę społeczną. A każdy dzień strajku do tego prowadzi.

W. Z.

List z Szanghaju.

PRZYGOTOWANIA OBRONNE EUROPEJCZYKÓW.

(Z listu prywatnego p. Kazimierza Sarjusza Szarskiego, oficera na jednym z handlowych okrętów angielskich, wyjmujemy kilka interesujących ustępów o położeniu w Szanghaju. Red.).

...Od roku wre w Chinach wojna domowa, wojna okrutna, bez miłosierdzia, barbarzyńska, z paleniem miast, grabieżą i morderstwami. Biada miastu, przez które przeszło wojsko jednej ze stron wojujących. Z miasta zostają zgliszcza, z mieszkańców trupy i niewielu szczęśliwców, którzy uratowali się z życiem. Vae victis! Lecz Europejczycy widząc, że „pachnie źle“, chcą obecnie dać Chińczykom w Szanghaju należne odparcie. Pancerniki, krążowniki i torpedowce najrozmaitszych narodowości ze wszech stron kuli ziemskiej pędzą dzień i noc pełną parą do Szanghaju, gdzie obecnie stoi około 60 wojskowych okrętów, a tyleż jest w drodze. Codzień z Indyj i Hongkongu przybywają wojska kolorowe angielskie: hindusi, pendżabcy, sikhowie. Z Kochinchiny francuskiej przybywają wojska kolonjalne francuskie: Annamici. Z wysp Filipińskich Amerykanie i negry. Od strony Wschodzącego Słońca z Japonji nadciągają w pełnym ordynku wyćwiczone, niskorosłe, lecz krępe rycerze Mikada — najlepsze wojsko na kuli ziemskiej. Istna wieża Babel! Oprócz tego w Szanghaju mamy stałe swoje wojska własne, tak zwane „Volontier Corps“, czyli oddziały ochotnicze, do których każdy obywatel cudzoziemiec, mieszkający w Szanghaju, obowiązany jest należeć. Mamy własną kawalerję, infanterję, artylerję, oddziały kulomiotów i nawet 4 tanki, jest razem około 2500 osób. Rosjanie, uciekinierzy polityczni, utworzyli swój oddział z 600 ludzi. Słowem, jesteśmy gotowi dać odparcie. Tu już chodzi o obronę kobiet, dzieci i własnego życia i mienia. Sytuacja jest nader poważna. Proszę sobie wyobrazić garstkę Europejczyków — jakie 28—30 tysięcy — w ogromnem, miljonowem mieście chińskiem. Ale jeżeli dojdzie do walki, to nim przyjdzie nam porzucić swoje siedziby, dostaną nieprzyjaciele dobrze na pamiątkę, a potem wsiądziemy na okręty, których kilkadziesiąt jest już przygotowanych i oczekuje pod pełną parą. Popłyniemy — dokąd? nie wiemy.

Szanghaj, a szczególnie koncesje europejskie, przypominają obraz obozu warownego. Po ulicach miasta dzień i noc patrolują marynarze najrozmaitszych narodowości, wysadzeni z okrętów na ląd. Ulice łączące dzielnice europejskie z miastem chińskiem przecięte drutami kolczastemi, barykadami i rowami. Dzień i noc czuwają warty z kulomiotami. W mieście chińskiem ogłoszono stan oblężenia. Ruch po godz. 8 wieczorem zabroniony, areszty, rewizje i t. d. częste.

Wszystko to bynajmniej nie przeszkadza ludności europejskiej pić, hulać i tańczyć do rana. Nerwy są przytępione, nikt nie zwraca uwagi na grożące niebezpieczeństwo. Ludzie piją, tańczą, hulają całe noce. Wszystkie café, „szantany“, setki salonów do tańca, restauracje — przepełnione. Nasze damy Angielki, Francuski, Rosjanki i t. d. chodzą ubrane najwykwintniej według ostatniej mody.

Sytuacja musi się wkrótce wyjaśnić. Albo Chińczycy przestraszą się siły i techniki europejskiej, a wtedy narazie nic nie będzie, albo podburzeni przez elementy wywrotowe rozpoczną walkę. **Kazimierz Sarjusz Szarski.**

Z ruchu Ch. D.

Zebranie III Koła w Krakowie.

W ub. niedzielę odbyło się tłumne zebranie III Koła Ch. D. Półwsia i Zwierzyńca pod przewodnictwem prezesa, p. inż. **Glińskiego.**

Sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski przedstawił w wyczerpującym, półtoragodzinnym referacie pos. **Puchałka.** W dyskusji zabierali głos pp. Korta, Wawrzusiak, Suchodolski, Sopicki, Zydroń, Czuj, Gogulski, jużto aprobując i uzupełniając, jużto krytykując przemówienie pos. Puchałki. Na wszystkie interpelacje i zarzuty odpowiedział rzeczowo p. pos. Puchałka.

Sprawy miejskie, a zwłaszcza działalność polityczną p. Wielgusa przedstawił p. dyr **Pachoński.** W dyskusji niemal wszyscy z długiej listy mówców (pp. Czuj, Korta, Stankiewicz, Wawrzusiak, Russek, Kopczyński) wypowiadali się przeciwko organizowanemu przez p. Wielgusa związkowi mieszczańskiemu. Po odpowiedzi dyr. Pachońskiego ostatni referat na temat organizowania się pod sztandarem Ch. D. wygłosił p. **Łusiński.**

Na wniosek p. Glińskiego uchwalono rezolucję wzywającą prezydjum miasta do gorliwszej opieki nad gminami przyłączonemi, do uniemożliwienia przeniesienia Dyrekcji kolei i urzędów górniczych do Katowic, do zaciągnięcia pożyczki na cele gospodarczego rozwoju miasta i do tworzenia rezerw zbożowych, względnie mącznych, na który to cel rząd wyasygnował 125 000 zł. Klubowi Ch. D. wyrazili zebrani pełne zaufanie.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Premjer czy Prezydent Rzplitej?

Kilka uwag o etykiecie sanacyjnej.

Do niektórych prowincjonalnych urzędów winny władze centralne wystosować pytanie, czy zdają sobie sprawę z nietaktu, jaki popełniają, urządzając w dniu 19 marca, z okazji imienin obecnego premjera, coś w rodzaju święta państwowego.. Mogą komitety wielbicieli premjera Piłsudskiego obchodzić hucznie jego imieniny i mogą w tych obchodach brać udział dobrowolnie urzędnicy państwowi, nikt im tego za złe nie weźmie. Ale przyjmowanie życzeń przez starostów, nacisk na urzędników, by szli na wieczory i akademje, urządzanie poranków dla dzieci w szkołach, na których nauczyciele mają oficjalnie chwalić p. Piłsudskiego — **to jest tworzenie przez władze jeszcze jednego święta czy pół-święta państwowego**, co i nie jest przewidziane w ustawie i sprzeciwia się zwyczajom republikańskim i pojęciom o wolności obywatelskiej.

Jest to także pośrednio nietakt wobec Prezydenta Rzplitej, gdyż imienin tego najwyższego przedstawiciela państwa nie obchodzono wcale, akademji i poranków na jego cześć nie urządzano, życzeń na ręce starostów nie składano, z imienin zaś odpowiedzialnego przed Sejmem i przez Prezydenta mianowanego urzędnika robi się święto państwowe. Taka różnica w oficjalnych honorach nie podniesie chyba autorytetu P. Prezydenta w społeczeństwie, co przecież jest naczelnym punktem programu rządowego. Cudzoziemcy i nie tylko oni, ale i intelegentni republikanie polscy, nie potrafią zrozumieć tej oryginalnej etykiety stosowanej przez niektórych gorliwców sanacyjnych na prowincji.

Nie potrzeba dodawać, że takie obchody ku czci szefa rządu są z natury rzeczy szkołą pochlebstwa, obłudy i karjerowiczowstwa, a dla innych okazją do donosicielstwa, jak to obserwowano np. po ostatnim święcie 11 listopada. Nauczyciel musi na poranku chwalić Piłsudskiego, choćby uważał go za szkodnika dla państwa, odmowa byłaby dlań ryzykowną w obecnym okresie rugów i przenoszeń. Jeśli gdzie, to w atmosferze szkolnej takie galówki naszpikowane obłudą, deprawującą ludzi, nie są wskazane. **J. M.**

—oOo—

Niemieckiemu imperjalizmowi służy nawet masonerja.

„Temps“ donosi z Berlina, że się projektuje zjazd francuskiej masonerji („Wielki Wschód“ i „Wielka Loża“) z masonerją niemiecką. Zjazd ma się odbyć 16 marca we Frankfurcie. Nie weźmie udziału w zjeździe tylko masonerja pruska. Loże z reszty Rzeszy przybędą na zjazd, jednak zapewniwszy sobie wprzód znaczne ustępstwa ze strony francuskich „braci“.

I tak — jak donosi „Temps“ — masonerja niemiecka wysłała francuskiej zapytanie, czy potępia art. 231 traktatu wersalskiego, stwierdzający odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny. „Bracia“ francuscy odpowiedzieli, że się wprawdzie tą sprawą nie zajmowali, gotowi są jednak poddać tę sprawę Radzie L. N. do rozważenia.

Na pytanie, czy są za okupacją terytorjów niemieckich, odpowiedzieli francuscy masoni, że „ zrobią wszystko, by okupacja ustąpiła możliwie najprędzej“.

Pokazuje się zatem, że nawet „humanitarystyczna“ i kosmopolityczna masonerja służy niemieckim interesom. Podobnie jak Międzynarodówka socjalistyczna, o której odezwie przeciw wojnie niedawno pisaliśmy.

Terror socjalistyczno-bundowski w Kasie Chorych w Tarnowie.

P. Ciołkosz garnie się na stolec prezesa. — Bojówka socjalistyczna bije żydowskich pracodawców. — Jak P. P. S. uniemożliwia obrady? — Jak p. Ciołkosz robi sztucznie „nieobecność“ niewygodnych ludzi?

Po zeszłorocznych wyborach do Rady Kasy Chorych układ sił w Zarządzie Kasy był tego rodzaju, że większość socjalistyczno-bundowska miała 10 głosów, opozycja 8. Tegoroczne statutowe wylosowanie $^1/_3$ części Zarządu padło między innemi właśnie na prezesa Zarządu, przywódcę P. P. S. prof. Ciołkosza. A że ten wszedł do Zarządu tylko głosami pracodawców żydowskich, więc aby się tam dostać z powrotem, musiałby te głosy znowu otrzymać. Ale pracodawcy żydowscy, niezadowoleni z nietolerancyjnych rządów Ciołkosza postanowili stanow-

czo wybrać w tym roku własnego kandydata, tworząc tem samem w Zarządzie równy układ sił: 9 głosów przeciw 9 i wyrzucając z Zarządu demagoga z P. P. S.

Aby do tego nie dopuścić, chwycili się socjaliści i bundowcy teroru. W ub. poniedziałek, przed posiedzeniem wyborczem Rady **oblegli budynek Kasy kilku setkami partyjników** (wraz z dziewczętami) i postanowili nie dopuścić żydowskich pracodawców do sali obrad na I. piętrze. I kiedy pokazał się pierwszy pracodawca p. Honig, spłoszyli go **najpierw groźbą pobicia,** a później gdy nakłoniony przez innych członków Rady wrócił — spełnili groźbę, **uderzywszy go w głowę,** gdy wszedł do budynku wyborczego. Gwałt dokonany zmusił pobitego i innych pracodawców do odwrotu, poczem sterroryzowani udali się do Starostwa z protestem. Radni ugrupowań polskich dostali się jednak przez oblegające tłumy siłą swych łokci, przyczem kilku zostało poturbowanych przez demonstrantów. Tam jednak nie można było dalej się ruszyć, ponieważ **tłum terorystów zatarasował wejście do sali obrad** i dopiero bocznem wejściem przez biura udało się wejść radnym polskim do sali posiedzeń, pokoiku szczupłego, gdzie zastali ławki zajęte przez terorystów. Wobec krzyków i postawy wyzywającej spędzonej gawiedzi partyjnej — obrady były niemożliwe. Mimo to prezes Ciołkosz zagaił posiedzenie, proponując wybór przewodniczącego na to jedno posiedzenie, ponieważ stały przewodniczący Rady jest chory, a zastępca nieobecny. Był to jednak wybieg, który po sterroryzowaniu części czołnów Rady — miał przyspieszyć upragnione wejście p. Ciołkosza do Zarządu. Był to wykręt tem bardziej jaskrawy, że zastępca przewodniczącego Rady (niesocjalista) przyszedł na posiedzenie a tylko w międzyczasie zszedł na ulicę, by się przekonać, czy wieści o terorze są prawdziwe. Było to też **bezprawie,** ponieważ statut nie uznaje przewodniczących Rady na jedno posiedzenie, doraźnie wybieranych.

To też obecni na tej hecy **polscy członkowie Rady zaprotestowali przeciw prawomocności obrad i przeciw gwałtowi i terorowi,** nie dozwalającemu wykonanie przysługujących praw wszystkim członkom Rady. Zaprotestowali i wyszli gremjalnie, udając się także do Starostwa z protestem.

Teroryści tego tylko oczekiwali i w myśl swej metody „wolnościowej“ pozostali i **przeprowadzili pod kierownictwem samozwańczego przewodniczącego wybory.** Przeprowadzili, ale z nich pociechy mieć nie będą. **Występkiem gwałtu publicznego zajęła się prokuratorja,** sterroryzowani członkowie Rady wnieśli protest do okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i pójdą też dalej w razie potrzeby. Przegalopowali się partyjnicy i żadne zabiegi ich przyjaciół im tu nie pomogą. Sprawiedliwości i ustawie musi się **stać zadość.** **af.**

Na ziemiach Rzplitej.

Wisła opada.

Wisła w górnym biegu opada, w środkowym i dolnym nadal się podnosi; opadają również San i Dunajec, wzbierają natomiast górne dopływy Wisły oraz Bug i Narew. Pod Warszawą Wisła przybrała 281 cm. nad poziom normalny, pod Toruniem o 409 cm. i pod Tczewem o 388 cm. nad poziom normalny. Lody ruszyły na Pilicy, pękają na Bugu.

Znów proces o oszustwo w Przemyślu.

W przemyślu rozpoczęła się rozprawa przed sądem wojskowym przeciw chor. Kopciuchowi o oszustwo i sprzeniewierzenie około 4 tys. zł. z Kasy Sądu Wojsk. w Przemyślu. Rozprawa obudziła w Przemyślu duże zainteresowanie, ponieważ oskarżony stara się winę zwalić na swego przełożonego płk. Giżyńskiego. Do rozprawy powołano około 100 świadków.

Gazeta spowodowała rozruchy.

Na skutek mylnej informacji „Gońca Częstochowskiego“, jakoby firma Ullen prowadząca roboty inwestycyjne poszukiwała 400 robotników do pracy, zebrał się tłum bezrobotnych przed lokalem firmy. Po zaangażowaniu do pracy tylko 40 faktycznie potrzebnych robotników, tłum wzburzony przyjęciem tak małej liczby zdemolował baraki Ullenowskie i biura urzędu pośrednictwa pracy. Policja rozpędziła tłum, przyczem kilkanaście osób odniosło rany.

Skazanie komunistów.

W Zamościu zapadł wyrok w procesie przeciw członkom komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, mocą którego skazanych zostało 22 oskarżonych na karę więzienia ciężkiego względnie domu poprawy od lat 7 do 9 miesięcy więzienia — 19 oskarżonych uwolniono.

Znów zatrucia denaturatem.

W powiecie stryjskim zdarzyły się nowe wypadki zbiorowego zatrucia alkoholem. Weselnym gościom podano nieoczyszczony spirytus. **50 osób zostało niebezpiecznie zatrutych, 10 z nich już zmarło, reszta znajduje się w stanie ciężkim.** Na miejsce wysłano specjalną komisję, która ustaliła, iż winę ponosi 2 kupców. Obu aresztowano.

W pow. jaworowskim w Wielkich Oczach podczas libacji u jednego z gospodarzy wskutek zatrucia spirytusem drzewnym zmarły 3 osoby, a kilka w ciężkim stanie przewieziono do Lwowa.

Grób z przed 2.500 lat.

Podczas robót ziemnych, prowadzonych w pobliżu krzyża w Olszynce Grochowskiej pod Warszawą, odkryta została urna w grobie, pochodzącym z V. wieku przed Chrystusem, a więc mniej więcej z przed 2.400 lat. Urna zachowała się bardzo dobrze, wykonana jest z palonej gliny i zawiera prochy i szczątki kości. Prof. Antoniewicz przypuszcza, że na terenie naszej historycznej Olszynki Grochowskiej znajduje się cmentarzysko z okresu prahistorycznego.

Opryszki rzucają się na policję.

Donoszą z Żychlina, wojew. Warszawskie, że podczas starcia pomiędzy policjantem Kubiakiem, a miejscowym opryszkiem Kratką, zebrane męty pobiły Kubiaka, oraz napadły na posterunek policyjny. Spotkali się jednak z oporem znajdujących się w komendzie policjantów z Kutna. Następnie tłum zdemolował prywatne mieszkania. Bandę rozproszono, oraz aresztowano 14 osób, podżegaczy z Kratką i jego rodziną.

———o———

„REDUTA“ WRACA DO WARSZAWY. Zespół teatralny „Reduta“, który działalnością swoją objął niemal całe południowo-wschodnie Kresy, ma zamiar przenieść się na stałe z powrotem do stolicy. Zamiar ten wywołany jest przez niedostateczną pomoc jaką władze rządowe i miejskie udzielają „Reducie“.

SPRAWCY NIEDAWNYCH ROZRUCHÓW W WIĘZIENIU WOJSKOWEM WE LWOWIE stanęli pred sądem doraźnym oskarżeni o zbrodnię rokoszu i czynnego targnięcia się na przełożonych.

REWIZJA PROCESU RONIKIERA. Wedle krążących pogłosek, przeprowadzona będzie rewizja procesu Ronikiera, gdyż podobno zdobyto nowy materjał, który ma przyczynić się do udowodnienia niewinności Ronikiera.

TYLE HAŁASU O NIC. Policja odnalazła walizę, skradzioną niedawno, jak o tem donosiliśmy, kurjerowi dyplomatycznemu p. Tomaszewskiemu. W walizie były dokumenty administracyjne, które odnaleziono.

ŚMIERĆ LWICY... W POZNANIU. Zwierzyniec poznański, najbogatszy w Polsce poniósł ciężką stratę. Zdechła mianowicie lwica „Eryka“, która niedawno wydała na świat dwoje pięknych lwiątek.

ZDRAJCA UCIEKŁ DO NIEMIEC. „Gazeta Robotnicza“ z Katowic donosi, iż major 75 pp., Urbanowicz, przekroczył granicę polsko-niemiecką w pełnym umundurowaniu, oddając się w ręce władz niemieckich i ofiarowując im usługi w dziedzinie szpiegostwa. Był on dawniej porucznikiem pruskim, a wszedłszy w szeregi wojska polkiego, został wkrótce zawieszony w czynnościach i toczyło się przeciwko niemu śledztwo sądowe. Niedawno kap. Kowalski, który pełnił służbę w wojskowym wywiadzie politycznym, również zdezerterował i wydał władzom niemieckim wszystkich konfidentów wywiadu.

III. OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH I WYSTAWA POŻARNICZA W POZNANIU. W dniach od 26 do 29 czerwca b. r. odbędzie się Ogólno-Państwowy Zjazd Straży Pożarnych, połączony z Międzynarodową Wystawą Pożarniczą na terenach Targów Poznańskich.

RED. „ROZWOJU“ W ŁODZI SKAZANY ZOSTAŁ na 2 tygodnie aresztu za umieszczenie w swem piśmie artykułu p. t. „Bartel, Bartek żydowski“, piętnującego faworyzowanie żydów przez politykę p. Bartla.

ZMNIEJSZENIE KARY ZA MORDERSTWO. Sąd warszawski skazał swego czasu robotnika Stan. Jabłońskiego za zabójstwo dyr. fabryki w Łodzi Dobrowickiego w lipcu 1926 roku na 11 lat więzienia. Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał go na 8 lat więzienia.

Z całego świata.

Wynaleziono sztuczny śnieg?

Obecna zimna była w Austrji bezśnieżną, na co utyskiwali ogromnie miejscowi narciarze. Jednakże znaleziono sposób na to. Jedna z fabryk chemicznych zaczęła wyrabiać... sztuczny śnieg, z sody i preparatów ałunowych. Śnieg ten miał tylko jedną wadę — brudził się bardzo szybko, gdyż soda wchłania kurz i sadze, których jest w Austrji wielka obfitość. Obecnie jednak fabryka poczyniła nowe ulepszenia i sztuczny śnieg będzie można myć, wobec tego można mieć nadzieję, że zapaleni narciarze uprawiać będą swój sport cały rok.

Lloyd George handluje tytułami.

B. premjer angielski, lord Rosebery zażądał wyznaczenia komisji, która zajęłaby się zbadaniem pochodzenia 2 i pół miljona funtów szterlingów, stanowiących kasę wyborczą Lloyda Georgea. Lord Rosebery oskarża Lloyda George o sprzedanie 90 tytułów szlacheckich różnym osobom, które zgodziły się wpłacić wysokie sumy do kasy stronnictwa liberalnego.

Tunis i Trypolis pod piaskiem.

Na wyżach Tunisu i Trypolisu od dwóch dni wieje huragan piaszczysty, któremu równego nie zanotowano od 30 lat. Komunikacja przerwana. Pociągi idące na południe ugrzęzły w piasku, nawianym na torach na metr grubości, tak, że trzeba dla odkopania ich, wysyłać ekspedycje wojskowe.

Tajemnica lotników urugwajskich.

Wedle doniesienia z Casablanki z 7 bm., lotnicy urugwajscy, o których nie było wieści od kilku dni, przybyli podobno do Cap Juby w Afryce. Podobno pewien szczep marokański uwięził lotników, którzy opadli na jego terenie. Komisarz hiszpański wszczął pertraktacje w sprawie uwolnienia lotników. Mieli oni przybyć do Dar Tikuidit, około Puerto Cansado, gdzie oczekują uwolnienia ich po złożeniu okupu. Jednakowoż, jak donoszą telegramy w Casablance nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o przybyciu lotników urugwajskich do Cap-Juby.

———o———

ŚMIERĆ PROF. BERTHELOTA. W Paryżu zmarł Daniel Berthelot, profesor uniwersytetu paryskiego, członek akademji medycznej i akademji nauk.

JAK WYGLĄDA PRAKTYKA AMERYKAŃSKA? Mimo lokomocji samochodowej, wypadającej po jednem aucie na każde 4 osoby, amerykanie kupują o trzy razy więcej obuwia od europejczyków — tak twierdzi prezes Transatlantyckiego Trustu sprzedaży obuwia. Z jakiego powodu? Europejczyk łata obuwie, Amerykanin je rzuca, kiedy się podniszczy.

CIESZĄ SIĘ AMERYKAŃSCY PROTESTANCI, że udało im się znaleźć egzemplarz ostatniego wydania Biblji, tłumaczonej jeszcze przez Lutra. Znajdowała się ona w Northwestern Uniwersytecie w Chicago. Nosi jeszcze pieczęć samego wydawcy.

SZKOŁA ŻEBRAKÓW W NEW YORKU. Policja nowojorska odkryła niedawno szkołę, w której wychowywano i praktycznie „kształcono“ kaleki, mianowicie uczono ich, w jaki sposób mogą łatwo zarabiać. Z bawełny robiono garby, kwasami wypalano rany, wywoływano gnicie ciała i t. d.

Liga katolicka.

Drugi dzień kursu instruktorskiego Archidiecezji Warszawskiej.

W drugim dniu kursu instruktorskiego Ligi katolickiej Archidiecezji Warszawskiej wygłosił odczyt p. t. **„Organizacja mężczyzn“, ks. Gawlina,** sekretarz Ligi katolickiej diecezji śląskiej, w którym domagał się zrzeszenia wszystkich mężczyzn katolików w organizacjach parafjalnych katolickich celem wychowania ich na uświadomionych i gorliwych obrońców Kościoła, wskazując na wielki rozwój tych organizacyj zagranicą. Szczególny nacisk kładł na współpracę inteligencji w Ligach katolickich parafjalnych; oświadczył się także za przystąpieniem do Ligi związków zawodowych, czemu jednak sprzeciwił się ks. biskup Kubina, słusznie zaznaczając, że wprowadziłoby to do organizacji rozdźwięk polityczny. Zresztą związki zawodowe mają swój własny, odrębny cel. Następny referat p. t. **„Organizacja kobiet“** wygłosił **ks. prałat Godlewski,** który domagał się zakładania powyższych organizacyj celem ożywienia działalności istniejących związków katolickich kobiet. Wszystkie referaty kursu cieszą się wielkiem powodzeniem i są licznie obsyłane.

Jubileusz literacki Marji Rodziewiczówny

W dniu 13 b. m. autorka „Dewajtysa" obchodzi jubileusz 40-letniej pracy literackiej. Mając lat 24 napisała w r. 1887 pierwszą swoją powieść „Straszny dziadunio". Dla uczczenia czcigodnej jubilatki zawiązał się komitet, który w odezwie zwraca się do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do złożenia Jej zasłużonego hołdu. Hołd ten, choć gorącem i wdzięcznem sercem oddany, skromny wyraz zewnętrzny przybrać musi, taki jest nakaz dnia dzisiejszego.

Obchód w stolicy wyznaczony na dzień 13-go marca br. ograniczy się do uroczystego nabożeństwa w Katedrze św. Jana o godz. 9 i pół rano za pomyślność dalszych dni dostojnej jubilatki oraz do uświetnionego słowem i pieśnią zebrania w sali rady miejskiej. Podczas tego ostatniego wręczona zostanie Jubilatce teka, zawierająca Adres dziękczynny od narodu.

Jeden egzemplarz adresu otrzymaliśmy dla Redakcji „Głosu Narodu". Zwracamy się przeto do naszych współpracowników i przyjaciół, aby dziś i jutro w godzinach 11—14 raczyli przybyć celem złożenia na nim swych podpisów.

Jednocześnie przypominając, że wielka pisarka przez całe swoje życie była niestrudzoną i czynną pracownicą społeczną, wzywa komitet wszystkich do składania w P. K. O. na rach. Nr. 14414 ofiar na:

Fundację im. Marji Rodziewiczówny
do Jej rozporządzenia.

Fundusz ten do czasu doręczenia jubilatce będzie administrowany przez Komitet Obchodu.

Ofiary i datki na fundusz im. Marji Rodziewiczówny przyjmować będzie nasza Redakcja, poczem złożone one zostaną razem do P. K. O. na Nr. 14414.

W skład honorowego Komitetu obchodu weszli m. in.: Ks. Kardynał Kakowski, P. Prezydentowa Mościcka, Marszałkowie Trąmpczyński i Rataj, kilku ministrów, rektorowie i profesorowie uniwersytetów oraz szereg wybitnych literatów.

Sprawność urzędowania.

Z nowego tomu poezyj Juljana Ejsmonda, zawierającego kilkadziesiąt aktualnych „bajek" — wyjmujemy jedną o „sprawności urzędowania":

Owce, gdy im obrzydły już wilcze napady
rozumiejąc, że coraz gorzej z niemi będzie,
postanowiły szukać na to rady
w urzędzie.
Niedola minie.
Wróg nas przestanie gryźć.
W tem sęk jedynie
leży,
gdzie tu należy
po sprawiedliwość iść?
„Po sprawiedliwość?" — stary baran rzekł:
„Kiedy nas trapi wilcze zdzierstwo,
jedyny lek
sprawiedliwości ministerstwo!" —

Wchodzą owieczki. W milczeniu beztroskim
śpi groźny gmach.
Ach!
strach...
Cicho, jak zasiał makowskim...
Jedynie czuwa groźny
woźny:
„Czego?"
„Niebezpieczeństwo!" rzekł baran „Kolego!
źle nas owczarki przed wilkami strzegą,
przychodzimy więc szukać tu sprawiedliwości".
Jak się woźny nie rozzłości!
Jak nie wyjedzie na nie, jak to mówią, z pyskiem
Jak nie ochrzci ich szpetnie paskudnem przezwiskiem!
„To tu idziecie? tu? Psia krew!
Od bezpieczeństwa — to jest M. S. Wew.
Czyś pan tu z księżyca spadł?"

Owieczki więc udały się na Nowy Świat.
Delegacja została przyjęta
przez samego referenta
Rzekł im: „Wilk toczy dziś z Wami bój krwawy?
Leje się krew?
To nie obchodzi B P. M. S. Wew.
Wojskowe sprawy!"
Poszły tam. „Wilki tępić? To głupie barany!
Nie dać się strzydz!
W najlepszym razie może zostać który
dekorowany.
Poza tem — nic!
Robią z was jatki?
Rzeź?
Mam was gdzieś!
Gagatki!
Drą z was, wilczury,
skóry?
Gdzie iść? Skarb. Wydział podatki".

Obeszły tak nieszczęsne
wszystkie ministerstwa,
skarżąc się na rabusiów
rozboje i zdzierstwa,
aż im ktoś, rad nierad,
łowiecki wskazał referat
w ministerstwie rolnictwa i państwowych dóbr.
Referent płakał jak bóbr.
„Owce!" — rzekł — „w tym względzie
wydam grzmiące orędzie.
Urządzę polowanie
i żaden szkodnik żywym nie zostanie!
(Chyba na jakim urzędzie...).

Julian Ejsmond.

Sport.

Kronika sportu strzeleckiego.

III. Narodowe Zawody Strzeleckie w Toruniu. Realizacją zawodów strzeleckich zajmuje się Centralna Szkoła Strzelnicza w Toruniu, która przeprowadza techniczną stronę zawodów oraz Związek Strzelecki, ujmujący w swe ręce stronę organizacyjną. Zawody w strzelaniu myśliwskiem odbędą się pod opieką Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. — Program III. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Toruniu (dn. 14 i 15 maja) ustalono dla strzelania z broni: długiej, krótkiej, małokalibrowej i myśliwskiej. Oprócz nagród za mistrzostwa Polski zgłosił Związek Strzelecki własną nagrodę wędrowną oraz gmina miasta Torunia.

Regulamin zatwierdzania Rekordów Strzeleckich. Związek Strzelecki, będący członkiem Międz. Zw. Strzeleckiego opracował i ogłosił regulamin zatwierdzania rekordów strzeleckich na rok 1927. Regulamin ten oparty na zasadach regulaminu międzynarodowego został opublikowany w Nr. 7 i 8 „Strzelca" i obowiązuje od 1 marca 1927 r. Związek Strzelecki jest w sprawach sportu strzeleckiego najwyższą u nas instancją i reprezentuje Polskę w organizacji międzynarodowej, to też tylko te wyniki będą uznawane za rekordy polskie, które zostaną osiągnięte z zachowaniem wymagań opublikowanego regulaminu.

30-letni jubileusz Czeskiego Związku Strzeleckiego. Czeski Związek Strzelecki obchodzi w tym roku trzydziestolecie swego istnienia. Na zaproszenie bratniej organizacji Związek Strzelecki Polski zamierza wysłać drużyny jedną do zawodów marszowych, drugą do zawodów strzeleckich.

Polak zwycięzcą w międzynarodowych zawodach strzeleckich. Ostatnio w słynnym konkursie strzeleckim „Tir aux pigeons de Monaco", organizowanym co roku przez kasyno w Monte-Carlo, Polak, p. Stanisław de Rosenwert zdobył „Prix de France", jedną z największych nagród w tych zawodach, otrzymując złoty medal i 15 tys. fr. Prócz tego p. de Rosenwert w konkursie „Prix do Grande-Bretagne" zajął czwarte miejsce, otrzymując 1 tys. fr. nagrody.

Radio.

Program stacji krakowskiej
(Fala 422).

Czwartek, 10 marca br.

G. 18—18.40: Retransmisja muzyki tanecznej z Warszawy; g. 18.45—19.05: Odczyt pod tyt. „Parki narodowe a społeczeństwo", wygł. Dr. W. Goetel, prof. Akad. Górn.; g. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Wiosna poezji — ostatnie głosy", wygł. Dr. T. Sinko, prof. U. J.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; g. od 20.30: Transmisja stacji warszawskiej.

Swiadectwa dojrzałości.

W latach 1920/21 do 1923/24 wydano ogółem 32.239 świadectw dojrzałości. W latach 1924/25 świadectwa dojrzałości otrzymało — 10.233 osób, w czem 9.976 uczniów i 257 eksternistów. Wśród pierwszych kobiet było 3.427, wśród drugich — 59. Najwięcej w ostatniem z omawianych lat wydano świadectw w woj. warszawskiem — 2.147 (w czem w Warszawie 1.625), lwowskiem — 1.704, krakowskiem — 1.116, kieleckiem — 1.080, poznańskiem — 613 i lubelskiem 511, najmniej w woj. Nowogródzkiem — 99 i poleskiem — 131.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Wieczór muzyki francuskiej.

Sekcja muzyki nowoczesnej przy Bratniej pomocy uczniów Konserwatorjum złożyła świeży dowód żywotności urządzeniem wieczoru nowszej i najnowszej muzyki francuskiej. Do wykonania wysoce interesującego programu zaproszono artystycznie odpowiedzialne siły. Znakomita pianistka pani M. Neuger-Feliksowa odtworzyła „Romance" należącej do t. zw. grupy „Sześciu" kompozytorki G. Taillefère i „Mouvements perpétuels" F. Poulenc'a z tego samego ugrupowania artystycznego (zresztą nie będącego żadną statutową organizacją). Oprócz tych utworów usłyszeliśmy w barwnem i niezmiernie jędrnem wykonaniu tej wybitnie muzykalnej i subtelnej w interpretacji muzyki nowoczesnej pianistki „Sonatinę biurokratyczną" i „Trzy utwory w formie gruszki" Eryka Sati'ego, utwory pełne pociągającego dowcipu i przekonywującego wdzięku pomimo swoich groteskowo-parodystycznych tytułów. W wykonaniu „Trzech utworów" współdziałał dr. O. Gross, który z p. N. Geldwerthówną wykonał na dwóch fortepianach dwie jeszcze kompozycje pani G. Taillefère: La tirelitentaine i Cachecache mitoula z cyklu „Jeux de plein air". Znaczną część programu zajęły kompozycje najgłośniejszego kompozytora nowo-francuskiej szkoły muzycznej, D. Milhaud'a. Pani L. Marek-Onyszkiewiczowa, niestrudzona propagatorka najnowszego pieśniarstwa polskiego i obcego, dostępnego ze względu na trudności intonacyjne (poltonalność) jedynie najmniej licznym śpiewakom, zapoznała słuchaczy z czterema prawie aforystycznemi pieśniami Milhaud'a z cyklu „Les soirées de Petrograde" (do arogancko śmiałych tekstów L. Chalupta) i przypomniała „Pieśń piastunk" i „Pieśń rolnika". Wobec tych pieśni, będących dość jaskrawemi niekiedy przykładami stylu muzyki współczesnej, wyzwolonego już z wszelkich norm klasycznych, dwie pieśni Gabryela Groviez'a (jednego z dyrygentów Wielkiej Opery w Paryżu) mianowicie: „Chanson de Jeannot Lapin" i „Chanson de l'oeuf de Paques" (pieśni dziecinne) przedstawiają kierunek bardziej zachowawczy, zbliżony do stylu Debussy'ego. Mamy ciągle jeszcze nadzieję, że znakomity muzyk i dyrygent zawita wreszcie do Polski, ażeby zaznajomić nas ze swojemi poważnemi dziełami i swym głośnym kunsztem kapelmistrzowskim. Zakończenie programu stanowiła sonata Milhaud'a na skrzypce i fortepian. Pochodzi ona z r. 1911, kompozytor jej miał wtedy zaledwie dziewiętnaście lat. Czuć też w niej młodość, wiosenną radość w lirycznym wyśpiewie, ale także dość wyraźne wpływy Cezara Francka i pewną dysproporcję w traktowaniu (zwłaszcza rytmicznem) skrzypiec wobec fortepianu. Wynika to może z założenia utworu, w którym fortepian miał być wirtuozyjnym towarzyszem skrzypcowego bel canta, doprowadzonego à toute outrance. Świadczące bądź co bądź o fenomenalnych zdolnościach kompozytorskich młodego autora dzieło znalazło znakomitych wykonawców w osobach p. S. Mikuszewskiego i p. Władysławy Markiewiczówny. Wielki i drgający ciepłem uczucia ton p. Mikuszewskiego okazał się jakby predystynowanym do wyśpiewania długich fraz lirycznych utworu, w którym młoda pianistka krakowska, p. Markiewiczówna, miała ponownie sposobność popisu pokaźnej techniki.

Szczęśliwie pomyślany i artystycznie poważny w przebiegu wieczór miał podwójne znaczenie. Z jednej strony edukacyjne, jako propagandowa lekcja instrukcyjna o współczesnej produkcji muzycznej we Francji, o nowych kierunkach w muzyce, które pod hasłem zupełnej wolności czynników melopei stały się wyrazem współczesnej epoki i przed twórczością muzyczną otworzyły nowe światy artystycznej ekspanzji, z drugiej zaś strony, jako dowód istnienia w naszem mieście sporego zespołu sił wykonawczych, wobec których, szerząca się pod płaszczykiem filantropji, humanitarności plaga dyletantyzmu powinna przestać nękać publiczność.

Z. J.

Co słychać w Krakowie?

Pomysłowy oszust w roli księcia Czetwertyńskiego.

W jednym z hoteli krakowskich aresztowano wczoraj popołudniu pewnego osobnika, ściganego listami gończemi przez sąd w Warszawie. Przedstawiał się jako **książę Światopełk Czetwertyński i czuł się mocno obrażony, gdy policja ośmieliła się zażądać od niego legitymacji.** Obrazy nie pomogły i książę **odmaszerował pod telegraf.**

W czasie dochodzeń stwierdzono, że w **roku 1924 był on aresztowany w Krakowie za oszustwa** i wówczas legitymował się nazwiskiem Zawadzkiego. Po odsiedzeniu kary w więzieniach krakowskich wyjechał do Warszawy i tam jako Światopełk Czetwertyński prowadził **hulaszcze życie.** Wydawał pieniądze na prawo i lewo, bywał w pierwszorzędnych lokalach, aż w końcu **zdemaskowany przez rodzinę Czetwertyńskich jako pospolity oszust ulotnił się z Warszawy** i dopiero teraz udało się policji krakowskiej ująć pomysłowego księcia. Dzisiaj zostanie on odesłany do Warszawy, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo.

———o———

Ofiary na kościół Marjacki wpływają

Dowódca O. K. V. gen. Wróblewski wraz z oficerami ścisłego sztabu D. O. K. złożyli na cel odnowienia kościoła Marjackiego 218 zł. Na tensam cel wpłynęło w ostatnich dniach kilka większych ofiar, mianowicie: Stanisław Badeni złożył 500 zł., prof. U. J. Brzeziński 100 zł., p. Jan Krzemiński z Wojnicza 50 zł., itd. W najbliższym czasie wygłosi ks. Hortyński szereg odczytów z zakresu filozofji chrześcijańskiej. Dochód ze wstępów przeznaczony będzie na kościół Marjacki.

Uznanie Zarządowi Twa Sztuk Pięknych.

złożył prof. Wyczółkowski.

Prof. Leon Wyczółkowski zwiedził w ostatnich dniach wystawę w Towarzystwie Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim i złożył na ręce dyrektora gratulacje dla Zarządu Towarzystwa z okazji urządzenia pięknej wystawy nieznanych kartonów St. Wyspiańskiego do polichromji kościoła św. Krzyża, oraz bardzo ciekawej teki „Starego Wilna". Wielki artysta ze szczerem wzruszeniem podziwiał wspomniane dzieła sztuki, które sprawiły mu prawdziwą ucztę artystyczną. W najbliższych dniach wystawa Tow. Sztuk Pięknych zostanie wzbogaconą nowymi nieznanymi obrazami olejnymi, pastelowymi i rysunkami St. Wyspiańskiego.

Jubileusz Katolickiego Stowarzyszenia

W niedzielę, dnia 6 marca obchodziło Stow. Katol. Pracownic Konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego w Krakowie, uroczystość 25-lecia istnienia Rano w kościele Serca Jezusowego na Wesołej odprawił nabożeństwo Kurator Stowarzyszenia O. Churain. W nabożeństwie wzięły udział członkinie Stowarzyszenia ze sztandarem, oraz delegatki pokrewnych Stowarzyszeń oraz liczne grono pań. O godz. 4-tej po południu w sali Stowarzyszenia przy ul. Krupniczej l. 34 odbyła się uroczysta „Akademja" z bogatym programem, przy wypełnionej sali. W czasie „Akademji" przygrywała orkiestra smyczkowa Katol. Związku Młodzieży rękodzielniczej. Słowo wstępne wygłosił ks Kurator, poczem nastąpiły okolicznościowe deklamacje. a chór Stowarzyszenia wykonał szereg pieśni. Podniosłe przemówienie dawnej prezesowej Stowarzyszenia p. Adeli Dziewickiej zostało przyjęte burzą oklasków. Urządzono również owacje długoletniej dzisiejszej prezesowej p. Stanisławie Rychłowskiej. Przemówienia wygłosili również ks. prezes Mieczysław Kuznowicz, ks. Ludwik Kasprzyk, ks. prof Juljusz Małysiak. Uroczystość jubileuszowa pozostawiła miłe wrażenie wśród uczestników, pomiędzy któremi znajdowały się Panię ze Związku Katol. Polek. między innemi hr. Wodzicka, hr. Andrzejowa Potocka, prezesowa Turska. Róża Lubieńska i inne.

Grobowiec Piotra Włostowicza

i jego żony Marji.

Na posiedzeniu Komisji historji sztuki Pol. Akad. Um., **dr. Kazimiera Furmankiewiczówna** przedłożyła referat p. t. Grobowiec Piotra Włostowicza i jego żony Marji. Referentka opierając się na danych jakie o tym nieistniejącym już grobowcu, znanym nam tylko z późniejszych rysunków podaje Christian Gündel w swej książce p. t. Das Schlesische Tumbengrab in XIII Jahrhundert, Strassburg, 1926, dochodzi do wniosku, że tumba grobowca jest wcześniejszą, mianowicie z XII w., płyta zaś sama jak to dr. Gündel oznacza, z XIII w. pochodzi. Następnie przedłożyła dr. Furmankiewiczówna **komunikat o wieży romańskiej w Mogilnie,** której istnienie w pierwotnym wyglądzie kościoła stwierdza dokument z r. 1797 znaleziony w bani wieży obecnej.

Ks. dr. Tadeusz Kruszyński zajął się w dłuższym referacie **ornatem i dalmatykami z Żywca,** znajdującemi się obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie. Referent postawił hipotezę, że rysunki do tych wspaniałych haftów są **dziełem Lucasa van Leyden,** znanego malarza i sztycharza holenderskiego z pierwszej połowy XVI w. Technika wskazuje na wykonanie ich najprawdopodobniej w Niderlandach.

———o———

Czwartek 10: 40 Męczenników.
Piątek 11: św. Gorgonjusza.
Piątek 11: wschód słońca o godz. 6.05, zachód o godz. 17.37.

Kraków, 10 marca.

NA 8-EJ STRONIE dzisiejszego numeru zamieszczamy artykuł „o walce z żebractwem", kronikę starego Krakowa oraz rubrykę „Echa".

OD WCZORAJSZEGO ARTYKUŁU WSTĘPNEGO P. T. „PRAWICA NARODOWA" odpadł przy łamaniu numeru ustęp końcowy i przez pomyłkę został złączony z artykułem na II stronie pt. „Masoński projekt rządu". Ustęp ten zamieszczony niewłaściwie na II str. zaczyna się od słów: „Ceniąc prawo jednostki..."

NOWY PREZES OKR. URZĘDU ZIEMSKIEGO. W ub. wtorek 8 bm. objął urzędowanie nowy prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie p. Józef Bulanda.

P. KAROL GÓRSKI, b. współpracownik naszego pisma, b. prezes Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie" uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji za pracę naukową z zakresu nauk pomocniczych historji. Promocja odbyła się wczoraj o godz. 1 w auli uniwersyteckiej przy licznym udziale przyjaciół i kolegów składających młodemu historykowi serdeczne życzenia owocnej pracy na polu naukowem i pedagogicznem. Do życzeń tych przyłącza się nasza redakcja.

KURSY DLA LEKARZY odbędą się w dn. od 21 do 31 bm. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje, jakoteż szczegółowe programy wysyła dr. Dziuba, Kraków, Kopernika 15 klinika wewnętrzna. Program kursów umieszczony jest również w czasopismach lekarskich.

SCHRONISKO WYCIECZKOWE TOW. KRAJOZNAWCZEGO NA WAWELU po gruntownem odnowieniu zostało otwarte na sezon letni. Zgłoszenia kierować należy do biura Towarzystwa, ul. Grodzka 64, II p.

ZAKAZ PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI. Z powodu nagłych roztopów śnieżnych i deszczów, droga przez park i las wolski jest do tego stopnia rozmiękczona, że przejazd autami i wozami jest wprost niemożliwy i zagraża niebezpieczeństwem dla jadących. Wobec tego przejazd dla publiczności w niedziele i święta przez las wolski zostaje wstrzymany do końca marca. Równocześnie przypomina się wydane zarządzenia, że od 1 kwietnia opróżnianie parku nad wieczorem będzie ogłaszano sygnałami trąbkowemi.

ZAMÓWIENIA NA SKRZYNKI NA POPIÓŁ I ŚMIECI według modelu przez Magistrat zatwierdzonego przyjmuje na spłaty ratalne Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych (ul. Karmelicka 15). W razie nie wstawienia do 1 maja 1927 r. wstawi Magistrat na koszt właściciela i należytość w całości w drodze egzekucji z kosztami egzekucyjnymi ściągnie.

Ze względu na tendencję zwyżkową materjałów, możliwa jest zwyżka ceny, wobec czego z zamówieniem należy się spieszyć.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Ulica Zwierzyniecka była wczoraj widownią niezwykłego wydarzenia. W kierunku ul. Kościuszki pędził samochód Nr. 6211, gdy nagle z domu pod l. 23 przy ul. Zwierzynieckiej wybiegła 10-letnia Stanisława Maciejaszówna. Szofer nie zdążył wstrzymać na czas samochodu, tak, że dziewczynka wpadła pod koła. Dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności, nie doznała ona poważniejszych obrażeń. — Lekarz Pogotowia opatrzył lekko ranną dziewczynkę i pozostawił ją opiece domowej.

WIECZOREM IŚĆ ULICĄ — NIEBEZPIECZNIE. P. Leopoldyna Łubieńska, zam. przy ul. Szopena l. 11 zgłosiła, że gdy dnia 8 bm. o godz. 21.30 przechodziła Aleją Mickiewicza obok budynku Akademji Górniczej, nieznany sprawca zaszedł ją niespostrzeżenie z tyłu i wyrwał jej z rąk torebkę z 25 zł i papierośnicą srebrną, poczem zbiegł w pola w kierunku ul. Czarnowiejskiej. Rysopisu sprawcy podać nie może z powodu ciemności.

ZBROJNY NAPAD RABUNKOWY. Powiatowa komenda policji w Wadowicach zawiadomiła krakowski urząd śledczy, że dnia 7 bm. w nocy dwóch bandytów włamało się do mieszkania Andrzeja Zadora w Gorzeniu Górnym pow. Wadowice. Bandyci uzbrojeni w siekierę i rewolwer steroryzowali domowników a związawszy ich powrozami, zażądali wydania pieniędzy. Zadora wskazał im miejsce przechowania pieniędzy, poczem sprawcy zabrali 108 dolarów i 80 zł i zbiegli.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. W związku z kradzieżami sklepowemi aresztowano: Horaka Kazimierza (l. 13), Poznańskiego Jana (l. 23), Sikorę Zygmunta (l. 35), Śliwę Marj. (l. 37), Masłowską Marję (l. 47) i Horak Marję (l. 34). Organa śledcze zakwestjonowały dywanik ścienny 190×80 cm, chodnik pluszowy koloru zielonego, 1 koc i 2 prześcieradła nie wiadomego pochodzenia.

———o0o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) czwartek, 10 bm. dr. Stan. Colonna Walewski: Agnostycyzm; sobota 12 bm. prof. Uniw. Dr. Jan Stan. Bystroń: Z podróży do Syrji; wtorek 15 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Materja a elektryczność. Początek o godz. 7 wiecz.

PORANEK W GIMN. ŚW. ANNY. Staraniem „Kółka Miłośników Radja" uczniów Gimnazjum św. Anny w Krakowie odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. Poranek. Część orkiestralną wykona „Związek Muzyków Polskich" a solo na pile z towarzyszeniem cytry, p. Ławrusiewicz. Drugą część programu wypełnią interesujące produkcje prestidigatorów iluzjonisty p. Ramigamiego. Dochód na cele naukowe. Wstęp 2.50, 2.00, 1.00 i 50 gr.

WRAŻENIAMI Z XIV MIĘDZYNAR. KONGRESU GEOLOGICZNEGO I PODRÓŻY PRZEZ HISZPANJĘ podzieli się z publicznością prof. Dr. Goetel na posiedzeniu Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 28 w piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz.

„DZIEJE PRZEDHISTORYCZNE OKOLICY KRAKOWA" odczyt z przeźroczami wygłosi Dr. J. Żurowski w piątek, 11 bm. o godz. 7-ej w sali Instytutu geograf., ul. Grodzka 64, I. p. — Wstęp wolny. — Po odczycie walne zebranie członków Tow. Krajoznawczego.

QUELQUES ROMANS MYSTIQUES. Odczyt na ten temat wygłosi ks. David w sobotę 12 bm. o 6 pop. w Katol. Zw. Polek, Rynek Gł. 9, I. p.

URUCHOMIA SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ WIELGOMŁYNY powiat Radomsko, wojew. Łódzkie. Agencja ta będzie połączona z urzędem pocztowym w Przedbórzu.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. wygłosi p. K. Piekarski w czytelni Muzeum przem. referat na temat: „Exlibris Jana Brożka matematyka XVII w." a p. Kazimierz Hałaciński „Słów kilka o superexlibrisach". Po referatach odbędzie się pokaz opraw wydań dzieł Karola de Costera, przeznaczonych dla Akademji Belgijskiej w Brukseli z okazji setnej rocznicy urodzin poety.

TOW. ESPERANTO w Krakowie donosi, że egzamin z języka esperanckiego odbędzie się w Muzeum Przemysłowem, Smoleńska 9, w niedzielę 13 bm. o godz. 11 przedpoł. z wstępem wolnym dla publiczności. Kandydaci zjawią się już o godz. 10.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Księżniczka Ilica".
Sobota: „Księżniczka Ilica".
Niedziela popoł.: „Kopciuszek" — wieczorem: „Księżniczka Ilica".

REPERTUAR SCENY MŁODZIEŻY POLSK.

ul. św. Tomasza 37:

Niedziela 13 bm.: „Gzyms się żeni".

REP. KONCERTOWY. Czwartek 17: Król Dawid — oratorjum.

———o0o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Szatan w jedwabiach".
UCIECHA: „Ben-Hur".
WANDA: „Ben-Hur".
SZTUKA. Metropolis.
WARSZAWA: „Ben-Hur".
NOWOŚCI: „Chluba kompanji".
PROMIEŃ: „Tam, gdzie pieprz rośnie".
REDUTA: „Okręt śmierci", dramat sensacyjny w 7 aktach i bajeczna komedja w 4-ch aktach.

———o———

Życie gospodarczo-społeczne.

Umowy o pracę umysłową.

Na posiedzeniu Rady ministrów, na wniosek ministra pracy, ostatecznie załatwiono sprawy sporne w projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o umowie o pracę pracowników umysłowych** i Rada ministrów upoważniła p. Ministra pracy do przesłania projektu rozporządzenia Radzie prawniczej.

Rozporządzenie przewiduje możność wprowadzenia przez pracodawcę **regulaminu pracy,** który obowiązuje pracownika, o ile przy zawieraniu umowy o pracę był mu podany do wiadomości; **próbny okres pracy nie może przekraczać trzech miesięcy,** licząc od przystąpienia do pracy i wlicza go się do czasu, przepracowanego w przedsiębiorstwie; umowa o pracę ustaje **po uprzedniem wypowiedzeniu, które wynosić ma całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego,** w okresie próbnym zaś po uprzedniem, dwutygodniowem wypowiedzeniu; po upływie okresu wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony, zawarcie z tymże pracownikiem trzech bezpośrednio po sobie następujących umów o pracę na czas określony, z których żadna nie przekracza terminu trzech miesięcy, równoznaczne jest z zawarciem umowy na czas nieokreślony.

Ustawa reguluje nadto terminy wypłaty, wynagrodzenia, oraz przypadki, w których każda ze stron może natychmiast rozwiązać umowę o pracę, bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia, oraz kary za przekroczenie przepisów ustawy.

—o—

Chorzy na gruźlicę nauczyciele znajdą pomieszczenie w Zakopanem.

Województwo krakowskie pismem z dnia 25 listopada ub. r. zawiadomiło Kuratorjum Okręgu szkolnego krakowskiego, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na skutek rozporządzenia Rady Ministrów zawarło umowę z zarządem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych tej treści, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla nauczycieli szkół powszechnych, będących członkami Związku i pełniących swe obowiązki na obszarze województwa krakowskiego, **zastrzegło 12 miejsc w Sanatorjum Nauczycielskiem w Zakopanem.**

W umowie tej jest zastrzeżone, że Skarb Państwa będzie opłacał za każdego nauczyciela 3.25 zł. dziennie, **resztę zaś kosztów,** związanych z leczeniem i przebywaniem w Sanatorjum, wynoszących ogółem 4.75 zł., **pokrywać ma chory.**

Skierowywanie nauczycieli do tego sanatorjum odbywać się będzie na podstawie orzeczenia umówionych lekarzy. Lekarze ci skierują **tylko takich chorych na gruźlicę płuc,** co do których będzie można stwierdzić, że leczenie sanatoryjne poprawi ich zdrowie, przywróci siły do pracy i że stan ich sił pozwoli na pobyt na wolnem powietrzu.

Wnioski tych lekarzy, określające czas trwania leczenia, skierowywane są przez nich do krakowskiego urzędu wojewódzkiego, **który** w miarę zgłoszeń i wolnych miejsc **odsyłać** będzie chorych do sanatorjum.

Szczegółowe zarządzenia w tej sprawie wydać ma urząd wojewódzki.

Zwalczanie chorób zawodowych.

W związku z ostatecznem uzgodnieniem poglądów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Rada Prawnicza przystępuje do obrad nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zawodowych.**

Rozporządzenie to w najważniejszych punktach przewiduje: ustalanie wykazu chorób zawodowych, wydawanie przepisów sanitarno-hygienicznych celem zapobiegania chorobom zawodowym i ich zwalczania, wydawanie zakazów używania przy pracy pewnych szkodliwych surowców, materjałów, produktów, narzędzi lub maszyn, stosowania szkodliwych metod pracy, ponadto obowiązek zgłaszania chorób zawodowych przez lekarza i obowiązek inspektorów pracy oraz lekarzy powiatowych do zachowania ścisłej tajemnicy wszelkich danych, związanych z interesem i ruchem danego przedsiębiorstwa, a w szczególności wiadomości o urządzeniach technicznych, procesach technicznych i sposobach fabrykacji, o których dowiedzieli się przy sposobności przeprowadzania dochodzeń w zakładach.

Celem niniejszego rozporządzenia jest danie podstawy do wydawania rozporządzeń i okólników dla zapobiegania i zwalczania chorób zawodowych, oraz dla dokładnego zapoznania lekarzy i inspektorów pracy z istotą i niebezpieczeństwem choroby zawodowej.

—o0o—

Ch. D. w obronie drobnego handlu i przemysłu.

Mowa budżetowa sen. Adelmana.

W toku dyskusji Senatu nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wygłosił przemówienie sen. Adelman (Ch. D.), wykazując brak należytej opieki ze strony tego Ministerstwa nad handlem i drobnym przemysłem. Na popieranie drobnego przemysłu niema zupełnie wymienionej kwoty, tylko wogóle na subwencje przeznacza rząd pół miljona zł. Tymczasem handel nasz zanika. 84% polskiego handlu zalicza się do najniższych kategoryj. Trzeba wychować należycie nowe pokolenie kupieckie. W tym celu niezbędną jest pomoc Ministerstwa dla tworzenia burs dla młodzieży handlowej, szkół handlowych, zmiana ustawodawstwa podatkowego, ułatwienie kredytów. W tem samem krytycznem położeniu znajduje się i rzemiosło. 88% drobnego przemysłu pracuje z jednym tylko robotnikiem lub bez robotnika. Natychmiastowa przeto pomoc dla drobnego przemysłu i handlu jest niezbędną.

—o0o—

Zmiany w obrocie pieniężnym z zagranicą.

Na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzono szereg zmian w sprawie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Najpoważniejszym zmianom uległy przepisy o inkasowaniu należności, pochodzących z eksportu tych artykułów, dla których zaświadczenia walutowe mogły być wystawiane wyłącznie przez oddziały Banku Polskiego. Dla tych artykułów ustalone zostały terminy dla odprowadzania walut do Banku Polskiego, a mianowicie dla artykułów drzewnych (obrobionych i nieobrobionych) — **3 miesiące,** przetworów ropy naftowej — **2 miesiące,** wszystkich gatunków zbóż, jaj i trzody chlewnej — **1 miesiąc,** dla wszystkich innych artykułów (nasiona, bydło rogate, konie, gęsi żywe mięso i t. p.) — **3 miesiące.** Terminy te w wyjątkowych wypadkach mogą być prolongowane.

REWIZJE KONCESYJ TYTONIOWYCH ZOSTAŁY WSTRZYMANE.

Departament akcyz i monopolów Ministerstwa Skarbu okólnikiem z dnia 4 marca 1927 nakazał wstrzymać wykonywanie rewizji detalicznych koncesyj tytoniowych.

Zarządzenie to zrozumieć należy w ten sposób, że otrzymane na piśmie lub zakomunikowane ustnie przez urzędników akcyzowych zawiadomienia o nieuwzględnieniu rekursów przez Izbę skarbową, nie wchodzą w życie; natomiast koncesjonarjusze, którym zawiadomienie o cofnięciu koncesji było doręczone powtórnie, albo ustnie, albo też pisemnie, t. zn. koncesjonarjusze nadliczbowi, mogą wnieść w drodze nadzoru rekursy do Ministerstwa Skarbu (Dyrekcji Polskiego Monopolu tytoniowego) jedynie w tym celu, by Ministerstwo Skarbu posiadło odpowiednią ewidencję.

DEKRET W SPRAWIE PRZERACHOWANIA WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przerachowania wkładek oszczędnościowych w P. K. O., złożonych przed rokiem 1924 w walutach pełnowartościowych za pośrednictwem banków zagranicznych, lub konsulatów polskich przez wychodźtwo polskie. Według treści tego rozporządzenia wkładki, o ile nie zostały podjęte przed 18 lipca 1925, będą na żądanie właścicieli przeliczone na złote w złocie po kursie 5.18 i pół za dolara amerykańskiego.

—o—

Z rynku towarowego.

Rynek zbożowy w Krakowie.

Notowanie giełdy zbożowej.

Pszenica dworska 55—56, niemiecka biała 54—55½, targowa 53—54, żyto dworskie krajowe 43—44, targowe 40½—41, owies dworski obroczny 38—39, targowy 35—37, jęczmień do siewu poznański 45—46, na krupy 36½—37½.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów loco Kraków.

WYROBY ALUMINJOWE ZNAJDUJĄ POKUP NA WSI.

Na rynku tym panuje ostatnio nastrój ożywiony. Od pewnego czasu zaczęła bowiem wieś zaopatrywać się w naczynia kuchenne z aluminjum. Produkcja naczyń tych jest bardzo znaczna, tak, że towary nasze mogłyby być w wydatnym stopniu również eksportowane. Na rynkach zagranicznych konkurują z nami wyroby obce, zwłaszcza czeskie i niemieckie, ponieważ fabrykanci tamtejsi dają znacznie korzystniejsze warunki sprzedaży i żądają mniej. Pomimo to eksport nasz rozwija się i ostatnio otrzymaliśmy korzystne propozycje z Rosji sowieckiej. Surowiec otrzymują nasze fabryki na weksle z terminem do sześciu miesięcy. Cena surowca aluminjowego wynosi obecnie 6 zł. za 1 kg. Fabryki wyrobów aluminjowych sprzedają towar na warunkach następujących: 20 do 30% gotówką, reszta na weksle z terminem do trzech miesięcy. Stali i solidni odbiorcy otrzymują towar wyłącznie na kredyt kilkumiesięczny. Wypłacalność naogół niezła. Ceny najważniejszych gatunków w hurcie są następujące: rondle i garnki duże 20 do 35 zł., garnki małe 3 do 6 zł., garnki średnie 10 do 15 zł., czajniki 10 do 35 zł.

—o0o—

Zwyżka akcji przybiera na sile.

Poprawa na giełdzie akcyjnej poczyna coraz **silniej zaznaczać się tak w żywszych obrotach, jak w zwyżkowej tendencji kursów.**

Jakkolwiek prawie wszystkie papiery zyskały w mniejszym lub większym stopniu na kursie, jednakowoż **uprzywilejowane były tak zwane papiery lżejsze,** których kursy wykazały najsilniejszą poprawę. Z bankowych w dalszym ciągu zwyżkowy **Bank Związku Spółek Zarobkowych,** z handlowych intensywnie poszukiwany Tohan, a z przemysłowych na uwagę zasługuje lekka poprawa Zieleniewskiego. Z innych papierów przemysłowych b. silnie poszukiwana Górka.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Wszystkie papiery będące przedmiotem obrotów wykazały tendencję zwyżkową, zwłaszcza Bank Polski.

Notowano: Bank Przemysłowy 22 gr, Bank Hipoteczny 1.15 zł, Bank Małopolski 30 gr, Powszechny Bank Kredytowy 5 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 16—16.10 zł, Tohan 36—45 gr, Pharma 1.20 zł, Zieleniewski 17.70—17.75 zł, Trzebinia żelazo 60 gr, Pocisk 2.30 zł, Parowozy 85 gr, Górka 34 zł, Siersza górnicza 4.10 zł, Niemojowski 50 gr, Azoty 84—85 gr, Krakus 36 gr, Chodorów 117—118 zł, Chybie 6.15 zł, 5% pożyczka konwersyjna 60—61.50 zł, Dolarówka 49 zł, Nafta 42—49 gr, Tepege 22 gr, Jaworzno 17—18 zł, Syndykat koszykarski 4 gr, Nobel 4.15 zł, Lokomotywy 2.29—2.31 zł, Cegielski 31 zł, Gazy Wschodnie 30—30.50 zł, Len 26 gr, Bank Polski 120—121 zł.

—o0o—

ANTONI MARCZYŃSKI. 67

Czarna Pani.

Zosia przystanęła na dwa kroki od portretu, posłała dłonią całusa uśmiechniętej dziewczynie z obrazu i zaczęła mówić cicho, jak gdyby się bała przerwać rozkoszne uniesienie tamtej, jakby jej zbudzić ze snu nie chciała:

— Ty moja śliczna! — szeptała Zosia: Zeszpecili cię. Wstrętną czarną płachtą osłonili twe cudne ciało, osłonili twego Giuliana ukochanego, który klęczał u stóp twoich i nogi twoje całował. Brzydcy ludzie. Brzydcy... Hipokryci... Obłudnicy... Lękali się, że będziesz zgorszeniem dla nas... twych wnuczek, prawnuczek... To kłamstwo!... Ten się tylko gorszy, kto się chce zgorszyć... Czystego serca nic zepsuć nie zdoła... Poczekaj, moja śliczna Beatrycze... Ojczulek przyrzekł, że podaruje mi ciebie w dzień mego ślubu. Zawiozę cię wówczas do Krakowa i polecę zmyć tę pelerynę. Ja wiem, że to się da zrobić... Tak, Beatrycze... Będziesz znów miała swojego Giuliana... Przysięgam ci... Przysięgam, że przywrócę dawny wygląd dziełu genjalnego Sandra Botticellego.

Tu umilkła panna Zofja i oglądnęła się niespokojnie poza siebie, czy ktoś czasem nie wszedł do bibljoteki i nie jest świadkiem „oracji do obrazu“, jak to nazywał żartobliwie pan Hubert, który raz córkę na gorącym uczynku takiego przemówienia przydybał.

Lecz w pokoju nie było nikogo i Zosia mogła spokojnie monologu dokończyć. Mówiła tedy:

— Wiesz, Beatrycze, ojczulek mówi, że jestem do ciebie podobna. Pochlebia mi to bardzo, ale niestety tak nie jest. Wiem, że jestem brzydsza od ciebie. Zresztą, sprawdzimy. — Panna Zosia wyjęła małe lustereczko z torebki i rozpoczęła bardzo gruntowne studjum porównawcze, które jednak w rezultacie ostatecznym nie wykazało różnic zasadniczych. Zadowolona z wyniku, wykręciła się Zosia na pięcie, zgasiła światło i wyszła z pokoju...

Przy kolacji poznała gościa swego ojca, którym był ksiądz proboszcz Mazurowicz z Lipin, dawny korepetytor i wychowawca pana Huberta. Zacny kapłan przyglądał się uważnie dziewczynie i zdumiewał się w duchu nad niesłychanem podobieństwem obu hrabianek, to jest Krzysi i Zosi. „Widziałem różne pary bliźniaków“ — myślał — „ale przecież zawsze była jakaś cecha, jakiś pieprzyk lub brodawka, po której można ich było odróżnić... A tutaj, nic. Przynajmniej na twarzy nic“ — dodał filuternie, jako, że słabą miał głowę starowina, a na sucho nie wieczerzano.

Po kolacji pan Hubert polecił córce przygotować nocleg dla gościa i pożegnał ią odrazu na dobranoc, oświadczając, że ma z proboszczem coś do pomówienia. Jakoż obaj mężczyźni przenieśli się zaraz potem do gabinetu gospodarza, gdzie się wdali w dłuższą i nader poważną pogawędkę.

Ponieważ w pałacu nigdy żadni goście nie bywali, a w każdym razie nie było nikogo w ciągu sześciotygodniowego Zosinego w Żabnie pobytu, uraziło trochę panienkę to odseparowanie się tamtych dwojga i zamknięcie się w gabinecie. Szybko więc wydała dyspozycje co do przygotowania gościnnego pokoju dla proboszcza, dopilnowała osobiście powleczenia poduszek i kołdry, a potem udała się do stajni, z zamiarem użalenia się „Szejtanowi“ na swoją dolę, w szczególności na nudy, jakie w pałacu panowały. Ale noc pogodna i przepiękne, ciepłe powietrze skusiły ją i nakłoniły do małej przejażdżki nad brzeg rzeki.

Chwilę później jechała już wyciągniętym kłusem w stronę Sanu, odziana w ulubioną czarną pelerynę, z włosem rozpuszczonym, zwichrzonym szybką jazdą.

Pół godziny brakowało do północy, kiedy pan Hubert odprowadzał swego gościa do jego kwatery. Proboszcz uparł się jednak, żeby przed pójściem na spoczynek zobaczyć i spojrzeć na wspaniałe dzieło Botticellego, którego nie widział od lat kilku, od czasu jak ostatni raz przybył do Żabna, bardzo od Lipin odległego. Poszedł więc z gospodarzem do biblioteki, a napatrzywszy się arcydziełu do syta, pozwolił się odprowadzić do swego pokoju. Pan Hubert powrócił do siebie. Ksiądz odprawił najpierw wieczorne pacierze, a potem zaczął rozpinać guziki sutanny, kiedy posłyszał jakieś kroki na kurytarzu. Myśląc, że to Hubert nadchodzi, odemknął drzwi i wychylił się na zewnątrz.

W kurytarzu było jeszcze względnie jasno, gdyż paliła się jedna żarówka, którą miał stróż nocny dopiero zagasić i ksiądz Mazurowicz ujrzał wnet postać wyniosłą, w długą, czarną pelerynę odzianą, niezmiernie do damy z portretu podobną. Podniecone rozmową z Hubertem myśli, splątały się przedziwnie w zmęczonej głowie zaspanego staruszka. Zapomniał zupełnie o istnieniu Zosi, a był jeszcze pod świeżem wrażeniem obrazu, który przed kwadransem oglądał.

A czarne zjawisko było kubek w kubek takie same jak Beatrycze z Pazzich Herburtowa. Takim samym łańcuchem złotym, czy złoconym był płaszcz spięty na piersiach, tak samo hebanowe włosy luźno spadały wzdłuż sylwetki. Niesamowita zjawa różniła się tylko tem od tamtej z obrazu, że nie miała rąk zaplecionych na karku, lecz pod peleryną ukryte i nie stała nieruchomo, lecz zbliżała się szybko w stronę wychylającego się z za futryny księdza.

Nie był proboszcz lękliwego serca i gdyby nie to wino wypite w czasie pogawędki, a przedtem kolacji, byłby zapewne ruszył mężnie na spotkanie tajemniczego ducha-nie-ducha, ale mając umysł z lekka zaprószony, nie był pewien czy zdzierży mocom piekielnym i wolał uniknąć kolizji. Przeżegnał więc tylko sunącą postać, a skoro nie znikła, lecz szła dalej, cofnął się szybko do pokoju i drzwiami z impetem trzasnął.

Z ostatniej chwili.

Naprężona sytuacja polityczna na Litwie.

RZĄDOWI OMAL NIE UCHWALONO VOTUM NIEUFNOŚCI.

Kowno. (PAT.) Po zakończeniu dyskusji nad oświadczeniem rządowem w Sejmie socjaliści i ludowcy zgłosili oddzielne wnioski o votum nieufności dla rządu, ponieważ w głosowaniu żadna z frakcyj opozycyjnych nie głosowała za wnioskiem drugiej frakcji, oba wnioski otrzymały **po 36 głosów, to jest nie uzyskały** większości. (Sejm kowieński liczy osiemdziesięciu paru posłów. Uw. Red.).

STAN WOJENNY JESZCZE ISTNIEJE.

Kowno. (AW.) Minister spraw wojskowych pułkownik Merkis interpelowany przez dziennikarzy stwierdził, iż wydane zostały władzom wojskowym zarządzenia znoszące stan wojenny na terenie całej Litwy z wyjątkiem Kowna i Szawel. W tych dwóch miastach **stan wojenny nie może być zniesiony, dopóki sejm ostatecznie nie przesądzi sprawy dalszego utrzymania swej kadencji.** O ileby sejm nadal prowadził swe prace, wówczas zniesienie stanu wojennego w Kownie byłoby aktualne.

UCZENI KOWIEŃSCY OSTRZEGAJĄ.

Kowno. (A.W.) Liczni profesorowie i docenci uniwersytetu kowieńskiego przedstawili i opublikowali memorjał, w którym stwierdzają, że prowadzona przez obecny rząd litewski polityka prowadzi kraj do zguby ekonomicznej i utraty niepodległości.

Huty polskie przystąpią do miedzynar. kartelu.

Wiedeń. (PAT). „N. F. Presse“ donosi z Pragi: Przy rokowaniach w Düsseldorfie zawarto **między hutami polskiemi a czechosłowackiemi z jednej strony a węgierskiemi i austrjackiemi z drugiej strony umowę, według której huty austrjackie i węgierskie przystąpią do umowy zawartej już poprzednio między hutami polskiemi i czeskiemi w sprawie wzajemnego ograniczenia zbytu krajowego.** Odnośnie do przystąpienia hut polskich do międzynarodowego kartelu stalowego **znaleziono platformę, która umożliwi przystąpienie hutom polskim do tego kartelu.**

P. Zaleski złoży Stresemannowi ultimatum gospodarcze.

POJEDNAWCZE PRĄDY W RZĄDZIE NIEMIECKIM WZIĘŁY GÓRĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, sprawa rokowań z Niemcami **wkracza w fazę rozstrzygającą.** O dalszych losach stosunków naszych z Niemcami zadecydują obecne obrady w Genewie.

Jakie są zamiary rządu, t. j. z czem p. minister Zaleski pojechał do Genewy, trudno dziś powiedzieć, gdyż odnośne plany trzymane są w ścisłej tajemnicy. Niemniej z poufnych enuncjacyj pewnych dobrze poinformowanych osób wynika, że **rząd polski zamierza w Genewie wyjaśnić w sposób zasadniczy** nie tylko sprawę rokowań handlowych z Niemcami, ale wogóle kwestję wzajemnych stosunków handlowych. Minister Zaleski ma żądać od niemieckiego ministra spraw zagranicznych **definitywnego oświadczenia się co do pewnych zasadniczych postulatów Polski, bez spełnienia których nie można wogóle myśleć o jakichkolwiek rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego.**

Jednem słowem, nasz p. minister spraw zagranicznych przedstawi Niemcom coś w rodzaju ultimatum, od przyjęcia którego zależeć będzie dalsze ukształtowanie się stosunków handlowych, a do pewnego stopnia i wzajemne stosunki polityczne.

Jak zachowają się Niemcy wobec tej stanowczej postawy strony polskiej, trudno już dziś przewidzieć, niemniej z pewnych objawów wnosić można, że **nie będą dążyły do zerwania dotychczasowego kontaktu i pójdą po linji postulatów polskich.** W ostatnim czasie wzięły górę w łonie rządu niemieckiego **prądy pojednawcze** w stosunku do Polski, nie wywołane bynajmniej jakowąś sympatją do Polski, lecz zrozumieniem korzystnej zmiany, jaka zaszła w sytuacji międzynarodowej Polski. Jednym z rzeczników ugodowego kierunku w stosunku do Polski jest również i **p. min. Stresemann, który nie życzy sobie bynajmniej zerwania kontaktu z Polską** i podobno z dużem niezadowoleniem przyjął do wiadomości fakt zaostrzenia się wzajemnych stosunków polsko-niemieckich wyłącznie z winy nacjonalistycznej grupy rządowej.

Co nastąpi jednak w razie nie przyjęcia postulatów Polski?

Jakkolwiek trudno już dziś o jasno sprecyzowane wnioski, niemniej można stwierdzić, że **fakt ten zaciąży na całej naszej polityce handlowej.** W pierwszym rzędzie będziemy starali **się przejść do porządku dziennego nad stosunkami handlowemi z Niemcami i zerwać jakikolwiek z nimi kontakt,** a następnie **mamy przystąpić do rewizji wszystkich dotychczasowych traktatów handlowych.**

Jak z tych informacji wnosić można, stoimy w przededniu doniosłych posunięć w naszej polityce handlowej, zwłaszcza o ile idzie o stosunki handlowe z Niemcami. Istnieje — zdaje się — zdecydowana wola rządu polskiego zakończenia tej gry w „ślepą babkę“, jaką rząd niemiecki uprawiał wobec nas.

Pułkownik dyplomatą.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu ogólnego pułk. Matuszewski bawi obecnie w sprawach osobistych w Rzymie, skąd powróci około 15. bm. Po powrocie spodziewana jest jego nominacja na posła w Belgradzie.

NIEPOWOŁANI POMOCNICY WŁADZ PRZEMYSŁOWO-SKARBOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Organa śledcze wykryły w Wilnie dużą organizację fałszerzy zaświadczeń, na mocy których niesumienni kupcy mogli wywozić zagranicę różne towary. — W związku z tą sprawą dokonano licznych aresztowań.

WARSZAWSKICH KONCERTÓW SŁUCHA WIEDEŃ.

Wiedeń. (PAT). Dyrekcja Radia wiedeńskiego urządziła w nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 12 próbę translokacji koncertu z Warszawy do Wiednia. Próba wypadła pomyślnie. Jak donoszą, Radio wiedeńskie dołączy dnia 18 marca o godzinie 8 wieczorem do swego programu koncert Filharmonji warszawskiej, poprzedzony przemówieniem ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Szanghaj. (PAT). „United Press“ donosi, że oprócz posiłków angielskich **nadeszły onegdaj dalsze oddziały wojsk z Nankingu, które natychmiast zostały wysłane do Suczau.** Zdaniem kół dobrze obeznanych z sytuacją **jest wątpliwem czy przyjdzie do jakich większych potyczek,** ponieważ coraz więcej przywódców oświadcza się za rządem kantońskim.

Rząd nie interwenjuje w strajku włókienniczym.

Łódź. (Telef. wł.) Strajk objął już wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego. Widzewska Manufaktura i Widzewska niciarnia, jedyne fabryki czynne przez cały dzień wczorajszy, stanęły również. Dyrekcja Widzewskiej Manufaktury, jak wiadomo nie należąca do żadnego związku przemysłowców, oświadczyła robotnikom, że z **góry akceptuje wszelkie podwyżki** przyznane przez inne zakłady przemysłowe. Mimoto personal fabryki na skutek polecenia związków zawodowych przyłączył się do akcji strajkowej.

Minister pracy dr. Jurkiewicz pytany o stanowisko rządu w sprawie strajku oświadczył:

„Dotychczas rząd nie interwenjował w zatargu. Ograniczamy się na razie do utrzymywania ścisłego kontaktu z naszymi organami w Łodzi. **Żadna ze stron nie zwróciła się dotychczas do rządu z prośbą o interwencję. Z chwilą gdyby się to stało, rząd podejmie się rozjemstwa“.**

Na pytanie, czy istnieje możliwość szybkiego zlikwidowania zatargu, minister zaznaczył, iż w chwili obecnej trudno jest coś w tej mierze powiedzieć konkretnego. Dopiero przeprowadzone rozmowy z przedstawicielami zainteresowanych stron mogłyby rzucić snop światła na sytuację. W chwili **obecnej płaszczyzna sporu jest bardzo duża, niewiadomo również jaka jest siła odporności obu stron.**

W związku ze strajkiem robotników włókienniczych przybył do Warszawy wojewoda Jaszczołt celem przedstawienia rządowi sytuacji strajkowej. Wojewoda konferował z ministrami: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz pracy.

Łódź. (PAT). **Sytuacja strajkowa w Łodzi przedstawia się następująco: Normalnie pracują: Widzewska niciarnia, Tow. Akc. Kestenberga oraz kilka fabryk włókienniczych w Zgierzu. Częściowo pracują zakłady Scheiblera i Grohmanna, dalej fabryki Eitingonow i kilka mniejszych. W Widzewskiej manufakturze odbywają się od rana wiece. W mieście panuje zupełny spokój.**

Konferencja Stresemcnna z Zaleskim.

Genewa. (PAT). Narady przedstawicieli mocarstw **odbywają się w dalszym ciągu w godzinach popołudniowych. Między innemi Stresemann konferował będzie z ministrem Zaleskim.**

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu do wiadomości przedstawione przez Chamberlaina życzenie Anglji, aby na przyszłość **układy zawierane pod auspicjami Ligi Narodów miały firmę układów i umów zawartych nie między państwami, lecz między naczelnymi ich kierownikami.** Następnie Rada wysłuchała sprawozdania komitetu, który zajmował się **sprawą handlu dziewczętami.** Z kolei Rada postanowiła **zwołać w następnym roku konferencję w sprawach komunikacji na 23 sierpnia do Genewy.** Wreszcie Rada przyjęła raport Tilelescu w sprawie prawnego położenia tych państw, które nie płacą wkładek obowiązujących. Tilelescu proponuje w swoim raporcie, aby uznać takie państwa za nienadające się do współpracy z Ligą tylko wówczas, gdy wyraźnie ujawniają zamiar niewykonywania zobowiązań, wynikających z paktu Ligi.

Polscy parlamentarzyści w Marsylji

Marsylja. (PAT). Wycieczka parlamentarzystów polskich opuściła Tuluzę o północy po bankiecie wydanym przez władze miejskie. Poseł Niedziałkowski odjechał do Warszawy, zaś **reszta wycieczki udała się do Marsylji,** dokąd przybyła o godzinie 7 rano, powitana na dworcu przez delegację Rady miejskiej. Przedpołudniem wycieczka zwiedziła port, popołudniu zaś odbył się bankiet wydany przez władze miejskie pod przewodnictwem mera, **senatora Flaissieres,** który też pierwszy zabrał głos, wyrażając **sympatię mieszkańców Marsylji oraz całej Francji dla Polski.** Następnie wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w niezwykle serdecznym tonie. Po bankiecie wycieczka zwiedziła miasto, poczem odbyło się przyjęcie, wydane przez Izbę handlową. Na przyjęciu tem przemawiał przewodniczący Izby Rastoin. Odpowiedział mu senator Łubieński. Wieczorem wycieczka podejmowana była jeszcze w ratuszu.

ZGON WYBITNEGO FINANSISTY I LITERATA.

Londyn. (PAT). Zmarł tu dzisiaj długoletni prezes Westminster Banku **Walter Leaf,** przeżywszy lat 75. Leaf był **jednym z najwybitniejszych przedstawicieli finansjery angielskiej.** Zaznaczył się on również **na polu literatury,** jako **tłumacz dzieł Homera.** Walter Leaf uzyskał stopień doktora literatury na uniwersytecie w Cambridge. Rozwijał on również energiczną działalność jako wiceprezes klubu alpejskiego.

Bolesław Habdank z Urska
DUNIKOWSKI
em. pułkownik W. P.
przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9-go marca 1927 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala okręgowego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 11-go bm. o godzinie 2. popoł., na które-to smutne obrzędy nieutulona w żalu żona, dzieci i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie w sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym św. Florjana.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Walka z żebractwem.

W prasie pojawiają się dość często artykuły na temat walki z żebractwem, tą dotkliwą bolączką społeczną. Na szczególniejszą jednak uwagę zasługują szczegóły, jakie ostatnio przyniosły dzienn ki, o racjonalnej akcji władz miejskich Pragi czeskiej, zmierzającej **do radykalnego usunięcia zawodowego żebractwa, a ulżenia faktycznej nędzy przez wprowadzenie bloczków na żywność**, t. zw. „jałmużenek“, oraz kart dla domów prywatnych, stwierdzających złożen e opłaty do centralnej instytucji pomocy dla biednych. Akcję tę entuzjastycznie przyjęło całe społeczeństwo czeskie, a zwłaszcza poparły ją gorąco sfery handlowe. Szczegóły tej akcji podał korespondent praski „Głosu Prawdy“ w numerze z 1 b. m., kończąc swoje sprawozdanie wielce filozoficznym zwrotem starych przysłów: „A możeby tak spróbować i u nas?...“

Czytelnik tego artykułu gotów podziwiać pomysłowość społeczną naszych sąsiadów i utyskiwać na bezradność społeczeństwa polskiego, nie wiedząc, że **już od roku zgórą garstka młodzieży akademickiej w Krakowie prowadzi z dobrymi wynikami w analogiczny sposób zorganizowaną akcję**, borykając się jednak z biernością społeczeństwa i małem zainteresowaniem władz. Tylko **dzięki poparciu garstki kupiectwa krakowskiego i młodzieńczej wierze pracowników**, którzy ufają w zwycięstwo dobrej sprawy, akcja ta utrzymuje się i rezultaty — acz skromne — wydaje.

W lutym b. r. upłynął rok od chwili wprowadzenia przez „Komitet Pomocy Ubogim“ (Poselska 8) **znaczków 2 i 5-groszowych zamiast jałmużny pieniężnej, za które prawdziwie potrzebujący otrzymują zdrowe i dostateczne pożywienie** w jadłodajniach przy ul. Warszawskiej i Krakowskiej (70—100 osób dziennie). Komitet już **od kilku miesięcy projektuje rozbudowę akcji**, mając nawet do rozporządzenia niewielki fundusz, zebrany tą drogą — cóż kiedy społeczeństwo polskie **woli czekać na impuls z zagranicy, zamiast poprzeć zorganizowaną i zwolna rozwijającą się akcję.**

Warto zaznaczyć, że artykuły omawiające szerzej tę akcję, lub zdające z jej toku sprawę w pismach codziennych, czy perjodycznych (p. „Nasze Drogi“, zesz. 2. 4) — **spotkały się tylko z milczeniem!**

Czy nie warto zająć się tą sprawą i **poprzeć jej rozwój na gruncie rodzimym!** Społeczeństwo krakowskie, które znacznie wyprzedziło w tej akcji stolicę Czech, ma pole do popisu.

Zamiast jałmużny pieniężnej kupujcie znaczki na posiłki dla ubogich. M. M.

Kronika Starego Krakowa.

PROJEKT OŚWIETLENIA GAZOWEGO. G. K. Nr 281, z dnia 7 grudnia 1844 roku. Dowiadujemy się z niemałem zadowoleniem, że już rozpoczęły się układy pomiędzy rządem naszym i przedsiębiorcą, podobno tutejszym obywatelem, o oświecenie miasta gazem.

WEJŚCIE PRUSAKÓW. G. K. Nr 49, z dnia 9 marca 1846 roku. W sobotę dnia 7 b. m. w południe weszło do naszego miasta wojsko król. pruskiego i wczoraj zaraz objęło z kolei wszystkie stanowiska w murach miasta, zluzowawszy rosyjskie.

Echa.

Chwileczkę, proszę państwa!

Jest źle.

Fakt.

Drożyzna grośnie, bezrobotni mnożą się, pieniędzy nie mamy. Ludzie, do których grupy należę, łudzą swoich braci sensacyjnymi tytułami w rodzaju: „pożyczka 100 miljonów dolarów idzie z Ameryki“. Jest to rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek. Tęsknię do chwili, w której można będzie we wstępnym artykule stwierdzić, że ziemia polska pożycza nam nowych 100 tysięcy prawdziwych, uczciwych ludzi.

Współczesne nasze lata powinny być okresem postu i skupienia w hałaśliwym jazzbandzie Europy. Jesteśmy najmłodszym narodem owiec na łąkach historji dzisiejszej i przystoi nam tylko cisza i praca.

Raz na rok każe nam tradycja przejść przez zgiełkliwą, jaskrawą bramę karnawału, aby po dwóch miesiącach nieprzespanych nocy z głową nabitą od tanecznych wrażeń myśleć o nowym roku, który się znowu zacznie balową maskaradą.

Uprzytomnijmy sobie.

Wpływ z podatku od kilkuset zabaw i wieczorków publicznych, zarejestrowanych w obecnym karnawale w Warszawie, wyniósł okrągło 1,400.000 zł, co licząc stopę procentową podatku na 30 proc., daje w sumie okrągłej 4 miljony złotych, wydanych przez Warszawę na samą tylko karnawałową rozrywkę (są to bowiem tylko bilety wstępu na zabawy).

Tak stolica się bawi. Równocześnie zaś odbywają się wiece bezrobotnych i ludzie krzyczą, że im jest źle.

Namyślmy się chwilkę.

Kiedy krwawe widmo strzałów i pożogi kołacze u bram Szangaju, łódź nasza, kołysana wiatrem, chwieje się na boki. Grzeszyliśmy dużo, nie myśleliśmy o rzeczach wielkich i poważnych. Stańmy teraz na dnie łodzi i pochylmy głowy w pracy wytężonej i mocnej. Myślmy o naszych braciach bezrobotnych, oraz bezmyślnych. To jest nasz post. **(mal.)**

JULJAN EJSMOND: „Bajki“ (z fotografją autora). Książka zawiera następujące cykle: 1) Psia dola. 2) Nie święci garnki lepią... 3) I w Paryżu nie zrobisz z posła ryżu... (Bajki poselskie). 4) Ślimak, ślimak pokaż rogi... (Bajki urzędnicze). 5) W pętę mierzył... (Bajki o sprawiedliwości). 6) Nie kładź palca między drzwi... (Bajki miłosne). 7) Nie miała syrena kłopotu... (Bajki warszawskie). 8) Pan strzela a chłop kule nosi (Bajki myśliwskie). 9) Kruk krukowi... (Bajki prasowe). 10) Karczma na rozdrożu. — Okładkę rysował Stefan Norblin. Cena 5 zł. Do nabycia w księgarniach, w księgarniach kolejowych „Ruch“, oraz za wysyłką po wpłaceniu należności na konto w P. K. O. Nr 14.158 (właściciel konta Julian Ejsmond).

I. LOSOWANIE

8-procentowych obligacyj Komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego w złocie

W myśl par. 16 statutu przeprowadzono w dniu 1 marca 1927 r. w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie I-sze losowanie 8 proc. obligacji komunalnych, opiewających na złote w złocie, względnie ich równowartość we frankach szwajcarskich, dolarach amerykańskich w złocie, funtach szterlingach i guldenach holenderskich w złocie.

Wylosowane zostały następujące odcinki:

A. po zł. w zł. lub fr. szw. 100.— = dol. 19.29 i pół w zł. = Ł 3,19.3 i pół = fl. hol. 48. Nr. Nr. 213, 233, 249, 366, 405, 420, 578, 621, 739, 753, 756, 761, 768, 776, 803, 1014, 1017, 1111, 1128, 1221, 1324, 1471, 1502, 1509, 1540, 1551, 1582, 1647, 1699, 1729, 1806, 1853, 1885, 1980.

B. po zł. w zł. lub fr. szw. 1000.— = dol. 192.95 = Ł 39.12.11 = fl. hol. 480.03. Nr. Nr. 363, 461, 534, 649, 722, 823, 963, 1140, 1229, 1473, 1488, 1608, 1665, 1795, 1869, 2019, 2728, 2729, 3002, 3148, 3545, 3576, 3582, 3707, 3711, 3743, 3804, 3880, 4018, 4202, 4304, 4364, 4369, 4423, 4508, 4565, 4584, 4689, 5018, 5057, 5067, 5246, 5731, 5798, 6131, 6464, 6577, 7193, 7388, 7445, 7475, 7523, 7683, 7810, 7999, 8064, 8198, 8290, 8621, 8629, 8877, 9095, 9169, 9171, 9192, 9393, 9940, 10195, 10394, 10411, 10434, 10448, 10649, 10813, 10921, 11350, 11479, 11544, 11675, 12062, 12251, 12344, 12396, 12522, 12525, 12584, 12760, 13051, 13177, 13396, 13426, 13607, 13646, 13660, 13819, 13868, 14212, 14419, 14986, 15056, 15276, 15535, 15641, 15781, 15904, 15935, 15984, 16412, 16444, 16619, 16785, 16804, 16894, 16951, 16977, 17208, 17278, 17359, 17414, 17425, 17461, 17496, 17520, 17564, 17582, 17845, 17944, 18310, 18492, 18616, 18629, 18780, 18866, 18876, 18909, 18931, 19007, 19154, 19179, 19185, 19387, 19468, 19485, 19488, 19495, 19550, 20887, 21135, 21460, 21667, 21778, 21825, 21858, 22197, 22346, 22563, 22911, 22949, 23841, 23842, 23966, 24048, 24541, 24549, 24552, 24990, 25322, 25360, 25366, 25663, 25711, 25864, 25875, 25947, 26261, 26500, 26505, 27166, 27755, 28258.

Wypłata należności za wylosowane obligacje komunalne w pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1 kwietnia 1927 r. tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących obligacji może nastąpić od dnia 1 kwietnia 1927 r. za przedłożeniem odnośnych odcinków, względnie kuponów w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i jego oddziałach w złotych w złocie, w Szwajcarji: w Société de Banque Suisse w Bazylei, Zurychu i Genewie — we frankach szwajcarskich, w Stanach Zjednoczonych Ameryki w The Chase National Bank of the City of New-York w New-Yorku w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w złocie, w Wielkiej Brytanji w Lloyds Bank Limited oraz w Swiss Bank Corporation w Londynie — w funtach szterlingach, w Holandji w Rotterdamsche Bank Vereeniging w Amsterdamie — we florenach holenderskich w złocie.

Obligacje wylosowane przestają nieść procent z dniem 1 kwietnia 1927 r.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Datki dla **Seweryna Trębickiego** przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Pecka.